

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 30.107.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. 1 w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Sobota 20 Lipca 1935 r.

Nr. 197

Gen. Rydz-Śmigły i premier Sławek na krakowskim zjeździe legionistów

W tegorocznym zjeździe legionistów, który odbędzie się w dniu 6 sierpnia w Krakowie weźmie udział szereg wybitnych osobistości z obozu rządowego. Na zjazd do Krakowa przybędą: premier Sławek, który jest prezesem Zarządu Głównego Związku Legionistów, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły, piastujący stanowisko na-

czelnego komendanta legionowych kół pułkowych i członkowie rządu. Według zgłoszeń nadesłanych Związkowi Legionistów tegoroczny zjazd legionistów w Krakowie będzie wyjątkowo liczny, weźmie w nim udział 14.000 osób. Po zakończeniu zjazdu legionści udadzą się na Sowińce, gdzie wezmą udział w sypniu kopca.

Nadmiar kandydatów

Sanacyjny „Kurjer Bydgoski” donosi, że wśród sanatorów rozpoczęła się zacięta walka o przyszłe mandaty.

Z całego kraju — pisze „Kurj. Bydg.” — nadchodzi do Warszawy pisma, prośby, memorjały itp. zabiegając najprzeróżniejszych kandydatów poselskich. Najczęściej takiego kandydata wysuwa jakaś grupka ludzi względnie organizacja. W memoriałach tych zachwala się kandydata i mówi się o jego prawdziwych czy urojonych zasługach, które należałoby nagrodzić mandatem. Władze kierownicze BBWR poleciły pozostawić zabiegi te bez rozpatrzenia. Poza to do władz naczelnych

BBWR wpływają skargi na pewnych działaczy tego obozu na prowincji, którzy zwolnili pewne grupy ludzi, namawiając do forsowania własnego kandydata. Tym kandydatem pragnie być oczywiście sam zwolający...

Władze naczelne BBWR poleciły swoim podwładnym organom bacznie pilnie na robotę tego rodzaju karierowiczów, którzy wzorem partii starego typu nie dobro Państwa mają na oku, lecz wyłącznie interes swój osobisty i pragnienie zadowolenia swych ambicji.

Sanacja po dziewięciu latach rządów zrobiła odkrycie, że ma we własnych szeregach karierowiczów.

Wielka wygrana w Wilnie!

100.000 złotych

(STO TYSIĘCY ZŁOTYCH) na Nr. 23864

Z NÓW PADŁO WCZORAJ W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

WIELKA 44

WILNO

MICKIEWICZA 10

Zakaz manifestacji w Paryżu

PARYŻ, (Pat). Z polecenia ministra spraw wewnętrznych przez policję zabronił zorganizowania manifestacji, która się miała odbyć dzisiaj na Placu Opéry. Manifestacja ta była przygotowana przez kółko funkcjonariuszy instytucji użyteczności publicznej i miała być protestem przeciwko wydanym przez rząd dekretem.

PARYŻ, (Pat). Władze przedsięwzięły energiczne środki, celem niedopuszczenia do dzisiejszych manifestacji przeciwko dekretem rządu.

PRZESILENIE GABINETOWE W GRECJI

ATENY, (Pat). Gabinet Tsaldarisa podał się do dymisji. Przesilenie gabinetowe wybuchło wskutek różnicy zdań w gabinecie co do przyszłego ustroju. Wicepremier general Kondylis i minister Teotokis pierwsi podali się do dymisji. Wówczas Tsaldaris złożył dymisję całego gabinetu. Prezydent powierzył misję tworzenia nowego rządu Tsaldarisowi.

ATENY, (Pat). Obecnie wyjaśnili się powody niespodziewanego przesilenia rządowego. Ministrowie general Kondylis i Teotokis zażądali usunięcia z gabinetu ministrów spraw wewnętrznych Rallisa i zdrowia publicznego Kirkosa, jako wyrażających stronnictwo republiki. Premier Tsaldaris odrzucił żądanie monarchistycznych ministrów, oświadczając, że aż do ukończenia plebiscytu rząd musi zachować zupełną neutralność w sprawie ustroju. Na to odpowiedzieli Kondylis i Teotokis dymisją, poczem nastąpiła dymisja całego gabinetu.

SESJA RADY LIGI NARODÓW

LONDYN, (Pat). Agencja Reutersa donosi, że nadzwyczajna sesja rady Ligi Narodów będzie zwołana na dzień 29.VII. Koła brytyjskie mają nadzieję, że Włochy zgodzą się na odbycie wyczerpującej dyskusji o zatargu włosko-abisyńskim.

dowym, zwołanych przez organizacje zawodowe urzędnicze i robotnicze. W okolicach pl. Opéry, gdzie zwołano manifestację, zgromadziły się liczne siły policji i gwardji konnej, które zamknęły ulice prowadzące w stronę opéry. Mimo to na placu poczęli gromadzić się manifestanci, wznosząc w kierunku policji szydercze okrzyki. Policja zaarrestowała kilkunastu demonstrantów. Republikańska gwardja konna kilkakrotnie masiata rozpraszać grupy demonstrantów poszczególnych organizacji zawodowych, które demonstrowały przeciwko szpalerowi gwardji, zagradzającemu im drogę. Naogół do poważnych incydentów nie doszło.

Pogrzeb brygadiera Mączynskiego

LWÓW, (Pat). Wczoraj po nabożeństwie żałobnym w kościele Marii Magdaleny odbył się pogrzeb s. p. płk. Mączynskiego, komendanta obrony Lwowa w r. 1918. W uroczystości żałobnej wzięli udział przedstawiciele władz z wojewodą Belina Prazmowskim, duchowieństwa z metropolitą Iwardowskim, poczty sztandarowe związków Obrońców Lwowa, Legionistów, Peowiaków, pułków, które utworzono w okresie obrony Lwowa, członkowie Zw. Obrońców Lwowa, formacje garnizonu lwowskiego z dowódcami pułków na czele, związki, stowarzyszenia oraz tłumy ludności.

Kredyty dla rzemieślników

WARSZAWA, (Pat). Jak się dowiadujemy dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliła nowe kontyngenty oraz nowe przepisy o kredytach rzemieślniczych. Prócz powiększenia kontyngentów kredytowych obniżono 2 i pół proc. w stosunku rocznym stopę procentową, płaconą od tych kredytów przez instytucje rozdzielcze, dodatek zaś na korzyść tych instytucji obniżono do 1 i pół proc., tak, że kredyty rzemieślnicze dojdą do zainteresowanych rzemieślników, po 4 proc. w stosunku rocznym. Równocześnie bank wyraził zgodę na

przyjmowanie weksli rocznych z tem, że jako zasadę przyjęto termin kredytu 18-miesięczny, a wyjątkowo część kontyngentów została przeznaczona na kredyty 10-kwartalne. Wreszcie postanowiono potraktować kredyty rzemieślnicze jako kredyty stałe dla instytucji rzemieślniczych. Wszystkie wymienione zarządzenia a szczególnie znaczne obniżenie oprocentowania umożliwi rzemieślnikom stałe i tanie wykrzystanie kredytów w szerokim zakresie, co ma duże znaczenie dla licznej warstwy rzemieślniczej w Polsce.

Zabójstwo przy studni

MOŁODECZNO, (Pat). Dnia 17 bm. Mieczysław Pielagiejko, (m-c m. Radoszkowice, ul. Królowej Bony) o godz. 20.15 spotkał przy studni, gdzie przyszedł po wodę, Owsieja Berchifanda m-c m. Radoszkowice (ul. Plac Rynkowy 33), który strzelił trzykrotnie z nielegalnie posiada-

nej broni, do Pielagiejki. Jeden strzał trafił Pielagiejkę w pierś, a następne w plecy, wskutek czego Pielagiejko poniósł śmierć na miejscu. Berchifanda do winy się przyznał. Tło zabójstwa — porachunki osobiste.

Awantury przy ul. Wszystkich Świętych

W dniu wczorajszym do sklepu M. Kaca (Wszystkich Świętych 2) zgłosił się podkomisarz Izby Skarbowej Ignacy Lepkowski, który posiadał nakaz przeprowadzenia rewizji w sklepie i zakwestjonowania zapasu tytoniu, pochodzenia litewskiego.

W czasie rewizji syn Kacowej Izaak rzucił się na przedstawiciela władzy i znieważał go, a następnie

porwał za kij usiłując nim go uderzyć.

Awantura zaalarmowała sąsiadów i przechodniów. Zebrały się tłumy ludzi. Dopiero przybyła policja zmusiła agresywnego żydka do posłuszeństwa wobec władzy. Podkomisarz Lepkowski zakwestjonował zapas tytoniu pochodzenia przemysłowego. Kaca aresztowana. (h)

Podaję do wiadomości Szanownej Klienteli, że z dniem 20 lipca rb. wyjeżdżam zagranicę celem pogłębienia wiedzy fachowej w wyższej szkole zawodowej. O powrocie nastąpi zawiadomienie.

Z poważaniem
W. DOWGIAŁŁO
Właściciel Zakładu Krawieckiego
Wilno, Świętojańska 6.

Od Administracji.

Celem ułatwienia uiszczenia należności za prenumeratę do dzisiejszego numeru „Dziennika Wileńskiego” załączaliśmy dla wszystkich naszych Sz. Prenumeratorów zamiejscowych blankiety przekazów rozrachunkowych, wolnych od wszelkich opłat pocztowych.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 3 zł. 50 gr. Nieopłacone egzemplarze będą z dniem 1-go Sierpnia 1935 r. wstrzymane.

Bezdomne dzieci w Sowietach

„Germania” zamieszcza list pewnego emigranta rosyjskiego, któremu udało się niedawno zbiec z wysp Sołowieckich i który przez całe trzy lata przebywał na wyspie Kond, dokąd, jak wiadomo, władze sowieckie wysyłają dzieci bezdomne. Oto wyjątki z listu tego zbiegającego z bolszewickiego „raju”, świadczące nader wymownie o straszliwej nędzy i całej grozie położenia nieszczęśliwych mieszkańców dzisiejszej Rosji.

„Wraz z innymi więźniami zostaliśmy wyznaczony do kopania grobów dla dzieci, zmarłych z zimna i głodu. Dzieci te wylowiono niczem wściekłe psy w najroźniejszych miastach i miasteczkach na terenie całej Rosji: pochodziły one z Charkowa, Rostowa, Kijowa, Moskwy, Leningradu i wielu innych miast. Władze sowieckie postanowiły wytepić prostopo te wszystkie bezdomne dzieci, które im sprawiały kłopot i były dla nich ciężarem...”

„Nigdy nie zapomnę chwili ładowania dwóch statków, które przywiozły na naszą wyspę gromady tych dzieci. Urzędnicy i oficerowie sowieccy spędzili całe to „stado” ze statków do specjalnych dla nich przygotowanych baraków. Nikt tych dzieci nie zapisywał, nikt ich nie liczył, nikt się nie spytał o ich imiona lub nazwiska. Na statkach tych przybyło około 6.000 dzieci, z których niemal wszystkie były w łachmanach bez obuwia. Nieszczęśliwe dzieci dygotały z zimna, tuląc się do siebie. Był to obraz, którego nie sposób zapomnieć. Oczy ich błyszczały gorączką, usta ich były sine. Widać było, że są chore, że są głodne i że musiały znieść okropne męczarnie... Z naszej wyspy przetransportowano je na wyspę Kond, przewzwaną przez więźniów „wyspą śmierci”.

Następnie były więźniów bolszewicki opisuje życie nieszczęśliwych dzieci na tej wyspie, gdzie dostarczano im co parę dni zaledwie chleba jako jedyne pożywienie i gdzie musiały mieszkać w barakach, pozabawionych okien o przeciekającym dachu, bez piecy, o przegniętej podłodze, bez słomy na postania, bez ław i stołów i t. d.

Przyjeżdżaliśmy na wyspę co czwarty dzień, by rozdać dzieciom chleba. Co drugi dzień dawano im gorącą wodę. Z początku dzieci prosiły o tę wodę, prosiły o chleb, o ubranie, lecz miabawem baraki zaczęły gwałtownie pustoszeć. Co ra-

na wynoszono 30 — 40 dzieci. Wyznaczono ośmiu ludzi, pomiędzy nimi i mnie, by je chować. Liczyłem te trupy: było ich 357. Rzucano je wprost do jednego wspólnego dołu, jak kawałki drzewa. Dreszcze mna wstrząsnęły, gdy usłyszałem w pewnej chwili w ciszy grobowej, w jakiej dokonywaliśmy naszej pracy, szatański śmiech jednego z czekistów, Pankratowa, który wołał: „Cóż, dziś żadne z nich nie wie nawet, że je chowamy...” „Uciekliśmy wszyscy, zostawiając tego potwora bez serca, samego nad wykopanym grobem. Na wspomnienie o tych mogiłach, które co kilka dni musiałem kopać, jeszcze dziś czuję, jak mi włosy stają na głowie...” (KAP).

Kto wygrał na loterii?

Główne wygrane piątkowe wygrane loteryjne

Zł. 100.000 —	23864 41096.
Zł. 50.000 —	84715.
Zł. 10.000 —	36330 53708 84699 179843.
Zł. 5.000 —	90172 112620 117884 180403.

350 tys. dla powiatów Wileńszczyzny na inwestycje

Jak się dowiadujemy Fundusz Pracy przyznał dla poszczególnych powiatów Wileńszczyzny 350 tys. zł. na prowadzenie robót inwestycyjnych i drogowych. W związku z

tem Wydział Powiatowy powiększył zastępy robotników, zwerbowanych wśród bezrobotnych, którzy z dniem 22 bm. przystąpią na szeregu nowych odcinkach do pracy. (h)

Zderzenie się autobusu z motocyklistą

Wczoraj popołudniu na drodze między Kowalewiczyną a Gromnikami niedaleko Derewna samochód ciężarowy, naładowany transportem drobiu zderzył się z motocyklem. Skutkiem zderzenia motocykl uległ rozbiciu, zaś jego kierowca Stanisław Kruszewicz, z majątku Lubień wyrzucony został z taką siłą, iż wpadł do sadzawki, oddalonej o 7 mtr. od miejsca katastrofy. Dzięki wpadnięciu do wody Kruszewicz

nie odniósł poważniejszych ran, jedynie uległ silnemu wstrząsowi nerwowemu. Natomiast z samochodu wypadł na ziemię kierowca Piwnik Jan, oraz pospadali handlarze Cychan Mowsza i Pilniuk Chaim wraz ze skrzyniami gęsi i kur. Wszyscy ulegli ciężkim obrażeniom głowy i ogólnemu potłuczeniu. Rannych skierowano do pobliskiego szpitala. (h)

Grad pod Grodnem

GRODNO, (Pat). W dniu wczorajszym około godz. 15-ej między wsiami Tudorkowca a Korobczyce spadł, pasem szerokości około 5

klm. wielki grad, zacielając ziemię na kilka cm. grubości. Grad wyrządził wielkie szkody na polach i ogrodach.

DO OSTATNIEGO ŻOŁNIERZA

Abisynja bronić będzie wolności

Mowa cesarza w parlamencie

BERN, 18.7. (PAT). Rząd abisyński wyraził gotowość przystąpienia do międzynarodowej konwencji Czerwonego Krzyża.

RADA LIGI NARODÓW

GENEWA, 18.7. (PAT). W Brytanji, Francji oraz inni członkowie rady Ligi Narodów otrzymali telegraficzną prośbę, by byli gotowi wziąć udział w specjalnej sesji rady Ligi, która zbierze się pomiędzy 25 lipca, a 4 sierpnia, celem rozpatrzenia zatargu włosko-abisyńskiego.

ANGLJA A ABISYNJA

LONDYN, 18.7. (PAT). Agencja Reutersa donosi z Rzymu: Zatarg włosko - abisyński był wczoraj ponownie omawiany pomiędzy Mussolinim i ambasadorem W. Brytanji. Treść rozmów trzymana jest w tajemnicy. Dotychczas brak jest urzędowego potwierdzenia z Londynu, że poseł brytyjski w Addis - Abeba przeprowadził rozmowę z cesarzem Abisynji w sprawie eksportu broni do Abisynji. W Brytanji nie wydała żadnego zakazu na wywóz broni, a dwie prośby o pozwolenie na wywóz są obecnie rozpatrywane i prawdopodobnie pozwolenie to zostanie udzielone, skoro tylko dopełnione zostaną niezbędne formalności.

PRZESTROGA DLA EGIPTU

KAIR, 18.7. (PAT). — Dziennik „Alahram” ogłasza wywiad swego przedstawiciela z cesarzem Abisynji, który oświadczył m. in. że uważałby za akt nieprzyjatelny, gdyby Egipt pozwolił na przelot włoskich samolotów wojskowych nad swym terytorjum.

Następnie cesarz zaznaczył, że Włochom nie udało się wywołać niezgody pomiędzy poddanyymi mużulmanami a innymi odłamami ludności Abisynji.

Pragnąc w dalszym ciągu pokojowego załatwienia zatargu, mówił cesarz, zdecydowani jesteśmy jednak bronić całości i niepodległości Abisynji ze wszystkich sił. Ostatnie przemówienia Mussoliniego nie zadziwiły nikogo.

W końcu cesarz zaprzeczył pogłoskom o nieporozumieniach pomiędzy kierowniczymi mężami stanu Abisynji.

CESARZ ABISYNJI O ZATARGU

LONDYN, 18.7. (PAT). „Times” zamieszcza wywiad z cesarzem Abisynji na temat konfliktu włosko - abisyńskiego.

Negus oświadczył, iż dotychczas ani ze strony Włoch, ani jakiegokolwiek innego państwa nie wysunęli propozycji w sprawie kolei żelaznej, mającej połączyć Erytreę z Somali. Gdyby nawet to nastąpiło, uregulowanie szczegółów tej sprawy nasunęłoby wiele trudności.

Jeżeli chodzi o sprawy terytorjalne, cesarz bierze pod uwagę tylko wymianę terytorjów. W każdym jednak razie Abisynja nigdy nie ustąpi prowincji północnych. W końcu cesarz oświadczył, że jeżeli wojska włoskie przekroczą granicę, podejmie on niezwłocznie walkę, odwołując się jednocześnie do Ligi Narodów.

Korespondent „Times'a” podaje również, że w piątek cesarz dokona przeglądu wojsk i wygłosi przy tej sposobności przemówienie.

Kronika telegraficzna

— Bank Francuski obniżył stopę dyskontową z 4 proc. na 3,5 proc., stopę procentową przy lombardowaniu papierów wartościowych z 6 proc. na 5 proc., a stopę dyskontową weksli z terminem 30-dniowym z 4 proc. na 3,5 proc.

— W miejscowości Upper Sanducky w stanie Indiana wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Z powodu złego nastawienia zwrótnicy pociąg pociąg pasażerski wjechał na stojący pociąg towarowy. 20 osób odniosło rany. Stan 3 rannych jest uważany za beznadziejny.

— Wśród powodziń w Chinach, skoncentrowanych w liczbie 300 tys. w dolinie Han, szerzy się epidemia cholery.

— 17 i 18 b. m. przeszły nad Estonią silne ulewę, połączone z gradem i piorunami. Ulewy wyrządziły wielkie szkody w zasięwach i sadach. Niektóre rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając okoliczne pola i łąki. Kilka osób zostało zabitych przez pioruny.

— Lotnik angielski Brook wystartował sam jeden z lotniska w Lympne do Capetown. Przebiegł ten Brook zamierza przebyć w ciągu 4 dni.

— W Vanleer w stanie Kentucky nastąpił wybuch gazu w kopalni. Przeszło 10 górników straciło życie.

MOWA CESARZA ABISYNJI

ADDIS - ABEBA, 18.7. (PAT). Cesarz Abisynji wygłosił dziś w parlamencie oddawna zapowiadaną mowę polityczną. Parlament był otoczony wielkim tłumem, z zaciekawieniem oczekującym na słowa władcy Abisynji. Przywódcy szczepliwo abisyńskich stawili się w komplecie.

Cesarz oświadczył, iż Włochy, mimo zapewnień o swej pokojowości, starają się, aby podbić Abisynję. Propozycje, uczynione przez Abisynję celem pokojowego załatwienia spornych spraw, zostały przez Włochy odrzucone. Wojna stoi u progu Abisynji.

Uczyniliśmy wszystko, aby utrzymać pokój. Nie możemy jednak zgodzić się na propozycję protektoratu włoskiego nad Abisynją. Uchybia to godności naszego państwa. Abisynja będzie walczyć o wolność do ostatniego żołnierza.

Mimo, że Włochy posiadają nowoczesną broń, Abisyńczycy bronić będą swego cesarza i swej ziemi aż do śmierci. Cesarz oświadczył, iż pójdzie w bój ze swymi żołnierzami i raczej zginie, niż odda kraj pod obce panowanie.

W zakończeniu mowy cesarz wezwał całą ludność, bez różnicy wyznania, szczepu i klasy, do walki o wolność Abisynji.

JAK ZAREAGOWAŁA PRASA WŁOSKA?

RZYM, 18.7. (ATE). Prasa włoska, omawiając wielką mowę cesarza Abisynji, Haila Selassie, oświadcza, że wywody negusa nie są zgodne z rzeczywistością. Twierdzenie, jakoby Włochy od 40 lat dążyły do opanowania Abisynji i pozbawienia jej niepodległości, jest z gruntu fałszywe. Włochy zmierzają jedynie do zapewnienia sobie ekspansji gospodarczej i handlowej w Abisynji, t. j. do ściśle pokojowej współpracy. Winę za zaostrenie stosunków włosko - abisyńskich ponosi całkowicie rząd abisyński.

ANGLJA ZANIEPOKOJONA OSTRYM TONEM MOWY

LONDYN, 18.7. (ATE). Mowa, wygłoszona przez cesarza Abisynji, Haila Selassie, na posiedzeniu parlamentu, odbiła się głośnie echem w angielskich kołach politycznych. Koła te, zaniepokojone ostrym tonem przemówienia, oczekują z niecierpliwością nadejścia autoryzowanego tekstu mowy, aby stwierdzić, czy istotnie zawiera ona tak gwałtowne zwroty.

Cesarz podkreślił, że Włochy prowadzą od 40 lat politykę agresywną wobec Abisynji, którą pragną zawładnąć i usiłował zrzucić odpowiedzialność za incydenty pod Gondą i Ualual na władze włoskie.

STANY ZJEDNOCZONE ZA ROZSTRZYGNIĘCIEM POKOJOWYM

WASZYNGTON, 18.7. (PAT). Podsekretarz stanu do spraw zagranicznych, Phillips, oświadczył, że rząd St. Zjednoczonych pragnie działać na rzecz pokojowego rozstrzygnięcia zatargu włosko - abisyńskiego. Wszyscy przedstawiciele St. Zjednoczonych zagranicą — mówił Phillips — zostali upoważnieni do poinformowania innych mocarstw o stanowisku Stanów.

Nie będziemy reprezentowani w Genewie przez obserwatora, gdyż sądzimy, iż w zatargu zainteresowane są głównie państwa Europy. Phillips dodał, że sekretarz stanu Hull notyfikował ambasadorowi Włoch, że St. Zjednoczone na akcję zbrojną w Afryce spoglądają z głębokim niepokojem i wyraził nadzieję, że jednak nastąpi rozstrzygnięcie sporu bez uciekania się do broni.

NIE ZAWSZE CZŁOWIEK Z GRUBYM KIEM ZWYCIĘŻA

LONDYN, 18.7. (PAT). Korespondent agencji Reutersa w Addis - Abebie podaje wywiad z wysokim dostojnikiem abisyńskim, który oświadczył, co następuje: Cesarz na białym koniu poprowadzi osobiście swe wojska do walki. Connajmniej milion ludzi z pikami i sztyletami, a także pewną ilość broni nowoczesnej stanie do boju. Kobiety pomogą mężczyznom, a księża towarzyszyć będą wojownikom i zachęcać do walki. Tak walczyć będzie Abisynja w razie rozpoczęcia wojny.

Na wojnie — mówił informator korespondenta agencji Reutersa — zginie duża ilość Abisyńczyków, lecz zginie również wielu Włochów. Naród abisyński jest fatalistą, nie zna okropności wojny współczesnej i jest wobec nich obojętny.

Na pytanie korespondenta Reutersa, co uczyni Abisynja w razie bombardowania z samolotów, wspomniany dostojnik abisyński odpowiedział: — Nic. Addis - Abeba będzie zapewne ewakuowana od chwili rozpoczęcia działań wojennych, a ludność ukryje się w górach i wąwozach. Przyroda dopomoże Abisynji.

Na zapytanie, jakie są szanse Abisynji na skuteczność oporu, informator Reutersa odparł: To zobaczymy. Nie zawsze człowiek z grubym kiem zwycięża. Bóg nie zawsze jest po stronie wielkich bataljonów. Na zakończenie dostojnik abisyński oświadczył, że jeżeli mocarstwa europejskie nie będą interwenjowały, wcześniej lub później gorzko tego pożałują. Gdyby zdobycie Abisynji zostało urzeczywistnione, niewątpliwie znajdzie to oddźwięk poważny w Afryce, a szczególnie w Egipcie.

WIELKIE PRZYGOTOWANIA WŁOCH W ERYTREI

RZYM, 18.7. (PAT). Mussolini wyśtosował obszerny telegram do komisarza włoskich posiadłości w Afryce wschodniej, gen. de Bono. W telegramie Mussolini stwierdza, iż raport, który nadesłał gen. de Bono ze swej półrocznej działalności w Afryce, jest dowodem wielkiej pracy, której rezultaty mają istotne, a w niektórych wypadkach, decydujące znaczenie.

Dzieło, dokonane przez komisarza, objęło wszystkie dziedziny życia Erytrei, przygotowując tę posiadłość włoską do zadań, które czekają je obecnie i w przyszłości. Zostały wykonane prace, których zadaniem jest zapewnić pobyt ludności dwa razy większej, niż obecnie posiada Erytrea, oraz egzystencję wielkiej armii włoskiej i tubylczej.

Zbudowane zostały drogi, zapewniono zaopatrzenie w wodę i wykonano niezliczone inne prace, pomimo niezmiernych trudności, piętujących się na drodze. Przepelnienie w porcie Masaua, które sprawiło pewne trudności, jest obecnie usunięte. Wiara i wola faszystów pokonały przeszkody natury. Sprawa zakwaterowania przedstawia jeszcze duże trudności, lecz bilans pierwszego półrocza pozwala mieć nadzieję na poprawę w przyszłości.

Jak będą wyglądać

nowe kontrtorpedowce polskie

LONDYN, 18.7. (PAT). W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o rozpoczęciu budowy jednego z dwóch kontrtorpedowców, jakie polska marynarka wojenna zamówiła w Anglii, podajemy następujące szczegóły:

Każdy z tych kontrtorpedowców posiadać będzie wyporność 6 i pół mtr. Każdy posiadać będzie turbiny parowe o łącznej mocy 54 tys. koni mechanicznych.

Uzbrojenie składać się będzie z dział 120 mm., wyrzutni torpedowych oraz dział przeciwczołwicznych. Pomieszczenie załogi obliczone będzie na każdym kontrtorpedowcu na 16 oficerów i 174 podoficerów i marynarzy.

Część materiału i sprzętu, potrzebnego do budowy i wyposażenia kontrtorpedowców, wykonana będzie w Polsce, a mianowicie: wszystkie kable elektryczne, radiostacje, te-

lefony, liny stalowe i konopne, łodzie okrętowe, wyposażenie kwaterunkowo - mieszkaniowe i t. d.

Kontrtorpedowce, których budowa trwać ma dwa lata, będą największymi i najsilniej wyposażonymi pod względem uzbrojenia kontrtorpedowcami, jakie kiedykolwiek budowane były w stocznjach angielskich.

Rezerwy złota w Europie

Rezerwy złota w Banku Angielskim wynoszą 192,720,000 funtów (bez zmiany), natomiast obieg banknotów zmniejszył się o 720,000 funtów.

Bank Francji zwiększył swoje rezerwy złota o 225 milionów franków do sumy 71 miliardów 272 milionów fr., natomiast obieg banknotów spadł o 99 milionów. Pokrycie złote wynosi 74,6 procent.

Związkowy Bank Szwajcarski zwiększył rezerwy złote o 25,37 milionów franków do sumy 1 miljarda 220 milionów franków. Pokrycie złote wynosi 77,14 procent.

Bank Niderlandzki zwiększył rezerwy złota o 22 milionów do sumy 680,84 milj. guldenów, obrót banknotów zmniejszył się, tak, iż pokrycie złote wynosi obecnie 78,8 procent.

Narodowy Bank Belgijski wykazał odpływ złota w sumie 183 milionów franków belgijskich, a pokrycie złote wynosi przy wzroście obiegu banknotów 66,48 procent.

Narodowy Bank Czechosłowacji wykazuje stan rezerwy złota bez zmiany, w sumie 2 miliardów 691 milj. koron. Pokrycie złote wynosi 42,1 procent.

Generalny atak lewicy na dekrety oszczędnościowe we Francji

KOMUNISTI DZIAŁAJĄ

PARYŻ 18.7. (PAT) — Komunistyczna t. zw. unitarna generalna konfederacja pracy rozwija ożywioną działalność, zwrócona przeciwko posunięciom finansowym rządu. Specjalna delegacja unitarnej konfederacji pracy udała się do generalnej konfederacji pracy, proponując, by ta ostatnia wzięła w swoje ręce inicjatywę ogólnego zebrania wszystkich funkcjonariuszy i kombatantów, celem zorganizowania wspólnego oporu oraz wyłonienia delegacji, która udałaby się z protestem do premiera.

Delegacja unitarnej konfederacji pracy udała się również do konfederacji narodowej b. kombatantów, starając się zapewnić sobie współpracę z organizacjami kombatanckimi dla wspólnej akcji protestacyjnej.

JAK BĘDĄ OBNIŻONE CENY?

PARYŻ 18.7. (PAT) — Premier Laval omówił z ministrami zarządzenia, mające na celu ożywienie życia gospodarczego i zmniejszenie kosztów utrzymania.

Premier starać się będzie o uzyskanie obniżenia cen drogą przyjaznych porozumień, analogicznych do porozumienia, zawartego z kopalniami węgla, co spowoduje zmniejszenie ceny węgla od 5 do 15 procent. Cena cukru będzie również obniżona. Jest rzeczą prawdopodobną, że opracowany zostanie program walki z bezrobociem.

REAKCJA

KOŁ PARLAMENTARNYCH

PARYŻ, 18.7. (PAT). Ogłoszenie dekretów rządowych było żywo komentowane w kołach parlamentarnych mimo, iż w pałacu Burbońskim znajdowało się stosunkowo niewielu deputowanych.

Jak zapewnia sprawozdawca parlamentarny agencji Havasa, naogół przeważało wśród deputowanych zdowolenie z szerokiego zasięgu przewidzianych oszczędności, którym towarzyszą zarządzenia, mające na celu ożywienie działalności gospodarczej w kraju.

Referent generalny budżetu, dep. Barety, należący do ugrupowania republikanów lewicy, oświadczył, iż w

każdym razie lepsze są te zarządzenia, niż dewaluacja. Dep. Barety oświadczył następnie, że komisja finansowa izby nie zbierze się przed początkiem września. Pierwsze jej posiedzenie po ferjach parlamentarnych będzie zresztą poświęcone nie dekretom, lecz przygotowaniu dyskusji nad budżetem na rok 1936.

Z opinii różnych parlamentarzystów, zamieszczonych przez „Petit Journal” wynika, że zdecydowanie wrogie stanowisko zajmują jedynie przedstawiciele partii socjalistycznej i komunistycznej.

Wśród radykałów istnieją jednak duże zastrzeżenia co do skuteczności dekretów. Niektórzy parlamentarzyści, jak np. dep. Clerc, uważają, że dokonanie eksperymentu prawdziwej deflacji było koniecznością. Tenże deputowany żywi jednak dużo wątpliwości, co do ostatecznych wyników dekretów rządowych. Przedstawiciele ugrupowań centrowych i prawicowych aprobują przeważnie decyzję rządu.

Bilans powodzi w Chinach

HANKOU, 18.7. (PAT). Według wiadomości z kół chińskich z rzek Yochia-kou i Czang-czie-kiang w prowincji Hupeh wydobyto 14.000 trupów. Według nieoficjalnych danych liczba ofiar powodzi w prowincji Hupeh wynosi od 50 do 100 tysięcy. Niepotwierdzone do tychczas sprawozdanie, podaje, że w samym tylko okręgu Tien-men zginęło 100.000 ludzi.

Z Pekinu donoszą, że wylew rzeki Żółtej objął już północną część prowincji Kiang-su. Dla wzmocnienia tam, otaczających jezioro Wei-czan, sprostowano 100.000 kulisów.

Katastrofa samochodowa

MOSKWA 18.7. (PAT). W pobliżu Moskwy wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której zginął znany literat sowiecki Żarkin. Drugą ofiarą wypadku jest słynny reżyser filmowy, Pudowkin, który doznał wstrząsu nerwowego.

10-lenie „Mein Kampf”

BERLIN, 18.7. (PAT). W radio berlińskim nadana była wczoraj audycja z okazji 10-lecia wydania książki Hitlera „Mein Kampf”. Książka ta w samych Niemczech miała nakład prawie dwu milionów egzemplarzy.

Prelegent podkreślił znaczenie książki kanclerza dla rozwoju partii narodowo - socjalistycznej i zaznaczył: Walka nie została jeszcze zakończona, jest ona jednak już rozstrzygnięta.

„Nie wolno kupować u Żyda”

BERLIN, 18.7. (PAT). Kierownik hanowerskiej narodowo - socjalistycznej organizacji rzemieślniczo - handlowej, Boehme, ogłasza okólnik, w którym oświadcza, iż żadnemu członkowi partii nie wolno kupować u Żyda. Wszelkie wykroczenia w tym względzie będą karane przez sąd partyjny.

Organizacja — oświadcza Boehme — postanowiła skłonić kupców i rzemieślników do wywieszenia na oknach czy drzwiach, sztyldów z napisami: „Kupiec niemiecki” lub „Rzemieślnik niemiecki” na dowód tego, że są aryjczykami.

W okręgu południowy Hanower — Brunświk polecenie to w całości wykonano.

Przeciw Żydom w Gdańsku

GDANSK, 18.7. (PAT). W łazienkach kąpieliska morskiego w Siennej Hucie na terenie wolnego miasta grupa osób zmusiła dwóch plażujących Żydów, pod groźbą pobicia, do opuszczenia łazienek. Poszkodowani Żydzi zwrócili się ze skargą do senatu.

Donosząc o tem, organ narodowo - socjalistyczny „Der Danziger Vorposten” nazywa skargę wymienionych Żydów prowokacją, wzywając jednocześnie policję, by nie wpuszczała tego rodzaju osobników do łazienek publicznych.

MOŻNA I TAK...

Ordynacja wyborcza, obowiązująca obecnie w Polsce, jest interesująca nie tylko ze względu na to, jaką wyda ze siebie Izbę poselską i Senat. Jest ona interesująca także dlatego, że świadczy o kierunku polityki rządzącego dziś obozu po maju roku bieżącego.

Obóz ten miał dwie drogi do wyboru — albo pójść po linii szukania współdziałania ze społeczeństwem, po linii pacyfikacji wewnętrznej, albo też po linii narzucenia swej woli narodowi. Otóż uchwalona przez ciało prawodawcze ordynacja wyborcza świadczy wyraźnie, że wybrano drugą drogę. Wszak przepisy wyborcze są tego rodzaju, że nie tylko gwarantują większość stronnictwu rządzącemu w przyszłej Izbie i w Senacie, lecz uniemożliwiają tym, którzy są przeciwnikami obecnego systemu, branie udziału w wyborach. Dla ukrycia wskazanej powyżej prawdy, wymyślono fikcję „obywatela” bezpartyjnego, którego ma wprowadzić do przyszłych ciał prawodawczych porozumienie się kierownictwa stronnictwa rządowego, ponad głowami „partyj”, ze społeczeństwem. Tak jakby podobnego rodzaju „bezpartyjni” obywatele nie tkwili już oddawna w Bloku Bezpartyjnym!

Niezależnie tedy od wyniku wyborów, który zresztą nietrudno jest przewidzieć, sam fakt istnienia takiej ordynacji, jaką nas obdarzono, kresli linię rozwoju stosunków politycznych w kraju. Pozornie taką samą, jak w wielu innych krajach europejskich, w rzeczywistości zaś zgoła inną. Zapatrzeni na stosunki włoskie i niemieckie, twórcy nowej ordynacji nie dostrzegli widocznie kapitalnej różnicy, jaka istnieje między temi krajami a Polską. Tam doszedł do władzy ruch narodowy, jeśli kto woli nacjonalistyczny, ruch mający w swych szeregach znakomitą większość młodego pokolenia, ruch, na którego czele stoją ludzie nie walczący z narodem, lecz będący wyrazem jego dziejowych dążeń i aspiracji. Jest rzeczą naturalną, że w obecnym przełomowym okresie ruchy narodowe pretendują do narzucenia polityki interesu narodowego poszczególnym klasom, grupom i jednostkom. Mogą się przytem powoływać nie tylko na wagę głoszonych hasel, lecz także na to, że mają ogromną większość narodu za sobą, że opinia publiczna daje im bezwzględne poparcie... U nas jest inaczej — grupa rządząca nie tylko nie reprezentuje nowoczesnego prądu narodowego, nie tylko jest w znakomitej mniejszości w kraju, lecz swój багаż ideowy (skąpy zresztą) wyniosła ze środowisk, które się ruchowi narodowemu w Polsce wyraźnie przeciwstawiała, a przez to jest dziedzicznie obciążona błędami i złudzeniami wieku XIX.

„Nowoczesni” są tylko metody jej działania politycznego. Lecz metody te bez odpowiedniej treści nie wystarczą, by pokierować rozwojem państwa i społeczeństwa w obecnych, nowych warunkach. Zgadamy się z tem, że można przez czas pewien utrzymać się przy władzy, można przez czas pewien sterować nawa państwową. Lecz przy stosowaniu w zakresie rządzenia państwem takich metod, jakie dziś widzimy, a które opierają się na założeniu, że „obywatel” jest z natury zły i grzeszny i wskutek tego polegają na uznaniu siły materialnej za czynnik decydujący, a uczucia strachu za decydujące uczucie społeczne, nie może być mowy o konstruktywnej polityce wewnętrznej. Metody takie bowiem dezorganizują społeczeństwo, wyciągają na powierzchnię życia najgorsze żywioły, a naród z organicznej zbiorowości zmieniają w mechaniczne zbiorowisko jednostek... Można i tak — można sprawować rządy środkami mechanicznymi, lecz nie można tym rządom zapewnić trwałości i — co gorsza — nie można wychować narodu, a przez to oprzeć jego bytu i rozwoju na istotnych wartościach moralnych i

W OBRONIE FRANKA

Rząd p. Laval'a został utworzony w chwili niebezpieczeństwa grożącego frankowi, w chwili, gdy na giełdzie szerzyła się już panika, a czynniki spekulujące na dewaluacji franka były bardzo aktywne.

Bezpośrednio nic właściwie frankowi nie groziło, bo posiada on bardzo mocne pokrycie w złocie, dwa razy tak duże, jak wymaga tego ustawa. Francja posiada jeszcze w skarbcu swego Banku złota za jakieś 80 miliardów franków, stan jej gospodarczy nie jest wcale taki zły. Zaczął się jednak odpływ złota z Banku Francji, a przyczyny tego odpływu były dwie: deficyt budżetowy, sięgający 10 miliardów franków i niestałość polityczna rządów. Zadaniem tedy rządu p. Laval'a było przede wszystkim usunięcie deficytu budżetowego; na to dostał rząd ten pełnomocnictwa od parlamentu. Po kilku tygodniach pracy i narad, wystąpił gabinet p. Laval'a z programem reform i zarządzeń finansowych w postaci 28 dekretów, które mają doprowadzić budżet Francji do równowagi. Znamy treść tych dekretów tylko z telegramów. Wystarczy to jednak dla zdania sobie sprawy z metody, zastosowanej przez rząd francuski. Podstawą reformy jest obniżenie poborów osób opłacanych przez państwo. Na wydatkach osobowych ma być oszczędzone 10 proc., zniżki jednak nie dla wszystkich są jednakowe — wyższym funkcjonariuszom obciążeniu większy procent, niższym mniejszy. Dla równoważenia tej obniżki wydano zarządzenia, których wynikiem ma być zmniejszenie kosztów utrzymania, a więc przede wszystkim obniżka komornego i ceny chleba. Prócz tego podwyższono niektóre podatki, usunięto pewne nadużycia, poprawiono sposób ściągania podatków i t. d.

Nie będziemy narazie wchodzić w szczegóły. Wydaje się, że jeśli wprowadzenie w życie tych dekretów nie napotka na żadne trudności,

to równowaga budżetu będzie osiągnięta, a niebezpieczeństwo grożące frankowi będą usunięte. Trudności te zarysowały się natychmiast po podaniu do wiadomości ogólnej treści dekretów uchwalonych przez radę ministrów. Wywołały one sprzeciw ze strony funkcjonariuszy państwowych i zapowiedź manifestacji przeciwko zamierzeniom rządu. Trzeba się liczyć w następstwie z możliwością reakcji ze strony parlamentu. Uchwalił on wprawdzie pełnomocnictwa rządowi, lecz ma możliwość zebrania się z własnej inicjatywy i zajęcia stanowiska wobec dekretów. W parlamencie zaś są przeciwnicy polityki deflacyjnej i zwolennicy inflacji i obniżenia wartości franka. Jawnie przyznają się do tego socjaliści, nie brak jednak inflacjonistów i w innych stronnictwach. Mówi się głośno w Paryżu o tem (tak donoszą pisma), że manifestacje „Frontu Ludowego” w dn. 14 lipca na placu Bastylli były popierane i wspomagane przez „kapitalistów”, spekulujących na zniżkę franka. Postawie zaś są bardzo

wrażliwi na opinię publiczną, która może dać wyraz swym poglądom przy okazji nowych wyborów, i jeśliby manifestacje ze strony funkcjonariuszy państwowych przybrały większe rozmiary, p. Laval może się spotkać z wrogią dla siebie większością w Izbie.

Dalszy bieg wydarzeń we Francji ma znaczenie nie tylko w dziedzinie stałości waluty i finansów państwowych. Sprawy waluty i finansów grają dużą rolę w całokształcie polityki państwowej, a walka o te sprawy jest częścią walki, będącej wyrazem i wynikiem odbywającego się we Francji przeobrażenia ogólnego — gospodarczego, politycznego i moralnego.

Obserwując to przeobrażenie, widzimy dokładnie jak wielki wpływ na stosunki gospodarcze i społeczne mają czynniki polityczne i moralne, jak zatem na plan pierwszy w dzisiejszym przesileniu wysuwają się zagadnienia polityczne i moralne, jak stają się one w gruncie rzeczy czynnikiem decydującym.

S. K.



Młodzi Str. Narodowego w Katowicach

Czesław Mączyński

Komendant obrony Lwowa

Od jednego z najbliższych podkomendnych s. p. brygadiera Mączyńskiego, otrzymujemy następującą charakterystykę zmarłego.

(Red.).

Komendant obrony Lwowa w listopadzie 1918 r. i dowódca Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej w r. 1920, zakończył życie dnia 15-go lipca 1935 r., w szpitalu wojskowym we Lwowie. My, podkomendni s. p. Mączyńskiego z Obrony Lwowa i Polskich Kadr Wojskowych, nie wstydzimy się bynajmniej, że wiadomość o Jego śmierci wycisnęła nam z oczu łzy najgłębszej bólesci.

Ból świeży nie pozwala dziś jeszcze na pisanie choćby nieco bardziej wyczerpującej monografii, ograniczyć się więc do kilku tylko uwag.

Mączyński był wychowankiem kierunku wszechpolskiego. Znał dziś są powszechnie szczegóły o Jego przynależności do Organizacji Narodowej młodzieży szkół średnich, a do „Zetu” na terenie akademickim. Były to organizacje, jak wiadomo, wyrosłe z kierunku wszechpolskiego. Na Mączyńskim wycisnęły one piętno niezatarte. Nie było w Nim nic z bezpłodnego krytycyzmu; cały był naprawdę olbrzymem twórczości, tej twórczości, która na każdym posterunku, małym czy wielkim, uzwętnia się u ludzi pokroju Mączyńskiego w ich działalności. Czy będzie to prezesura Brat. Pomocy, czy wiceprezura Czytelni Akademickiej, lub przewodnictwo budowy Domu Akademickiego, czy też komenda naczelna Polskich Kadr Wojskowych lub Obrony Lwowa, czy dowództwo brygady lwowskiej (a słuszniej powiedziawszy, dywizji lwowskiej), czy wreszcie prezesura sejmowej komisji wojskowej — Mączyński na każdej placówce pozostaje wierny wyznawanym przez się ideałom, wszędzie pracuje owocnie, w sposób nawskroś państwowo-twórczy dla istotnego dobra i wielkości Polski — tej Wielkiej Polski Popławskich, Dmowskich, Balickich i t. p. To była jedna z Jego cech cha-

rakterystycznych. Ta właśnie cecha, zdaniem moim, sprawiła, że w chwili dla całości państwa groźnej, w listopadzie 1918 r., umiał pod swem dowództwem zjednoczyć do wspólnej obrony zagrożonych oderwaniem ziem, ludzi o tak różnych pod względem ideowym, pod względem przynależności politycznej. Ta cecha pozwoliła Mu, bez odstąpienia choćby na włos od własnych przekonań, być bezwzględnie sprawiedliwym w stosunku do wszystkich podkomendnych, niemal aż do przesady.

Drugą charakterystyczną cechą Mączyńskiego — to wspaniałe połączenie pierwiastków obywatela i żołnierza. Mączyński był pierwszorzędnym oficerem, doskonałym wodzem. Był żołnierzem nie tylko z racji służby w armii zaborczej, ale również z racji psychicznego nastawienia, osobistych upodobań. Był nawskroś żołnierzem. Ale nigdy nie był żołnierzem bez przymiotnika, ani na chwilę nie stał się kondotjerem, gotowym bić się — ot, dla bicia się czy zżycia. Był zawsze żołnierzem i wodzem armii narodowej, w narodzie tkwił głęboko i pewnie korzeniami Swych ideałów, był nawskroś żołnierzem - obywatelem. I dlatego właśnie nadawał się, jak nikt niemal, na wodza obrony listopadowej. Bo przecież ta obrona nie może być żadną miarą uważana jako jakieś zwykłe zagadnienie taktyczne, jako przeciętny epizodzik kończący się wielkiej wojny. Nietylko z przyczyn zasadniczych, ogólnych, ale również i z powodu składu uczestników owych pamiętnych walk. Obrona Lwowa obok momentu wojskowego, strategicznego, zawiera przede wszystkim moment — sit venia verbo — „cywilny”. Jest odruchem do głębi podrażnionego poczucia słusności i świętego, wzniesłego oburzenia. Wskazuje na to, jak powiedziałem, również przeważający udział „cywilów”. I w takiej walce Mączyński idealnie spełnił obowiązki wodza. Rozumiał doskonale wagę obu momentów, i o ba uwzględniał w swem dowodzeniu.

Trzecią wreszcie cechą charakterystyczną Mączyńskiego była ta wyraźna predylekcja Jego do młodzieży i do — jak to nazywał — „batjatorów”. Rzecz szczególna: Mączyński był przecież sam inteligentem i rozumiał doskonale znaczenie t. zw. inteligencji w społeczeństwie, ale równie dobrze rozumiał, że odpowiedział-

ność za losy narodu opierać się musi o coraz szersze jego warstwy. Obok tego miał jasne zrozumienie, że przyszłość Polski leży w jej młodym pokoleniu.

Te przede wszystkim trzy cechy, obok wybitnych talentów, w szczególności organizacyjnego, sprawiły, że Mączyński nie potrzebuje się dziś w najmniejszej nawet mierze lękać jakiegokolwiek krytyki. Bo prawda jest taka właśnie a nie inna: Mączyński w całej pełni stał na wysokości zadania. Więc też do Niego przede wszystkim odnieść należy powiedzenie tak bardzo kompetentnej jednostki, jak generalissimusa zjednoczonych wojsk Ententy, marszałka Fecha. On to właśnie w czasie swych pamiętnych odwiedzin w Polsce, kiedy my, obrońcy Lwowa, witaliśmy go serdecznie, stwierdził, że nasza zwycięska Obrona Lwowa przesażyła przynależność tych ziem kresowych do Polski.

Podobną usługę Polsce oddał Mączyński w r. 1920, jako dowódca małopolskich oddziałów Armii Ochotniczej. I wtedy również nikt jak On nie był predysponowany do poprowadzenia tych oddziałów, zbliżonych składem swym do składu uczestników Obrony Lwowa. I tu, jak poprzednio Mączyński w niezmiernie ciężkich chwilach, w całej pełni stanął na wysokości zadania. A dzieła swego dopełnił, przeprowadzając — jako przewodniczący sejmowej komisji wojskowej — podstawowe ustawy organizacyjne armii polskiej.

Dziś więc, gdy skończył życie ten człowiek niezłomny, bohaterski, co prawdziwie dobrze ojczyźnie się zasłużył, nie dziwnego, że smutek i żal przejmują serce każdego Polaka. Nie zapominmy o Nim nigdy: w historii Polski Mączyński ma zapewnioną kartę nieposlednią. Pozostanie On zawsze ucieleśnieniem, symbolem obrony Lwowa i tych ideałów, które stanowią jej treść. Szczególnym zrzadzeniem losu umiera Mączyński w chwili niezmiernie dla Polski ważnej. Tę chwilę nieraz w rozmowach ze mną przepowiadał, wyrażając gorące pragnienie, by naród stanął wtedy na odpowiedniej wyżynie. W takiej chwili myśl nasza znajduje oparcie w Jego jasnej, świetlanej postaci i czerpie z Niej wskazówki na przyszłość.

ADAM ŚWIEŻAWSKI,
kap. rezerwy,

b. dowódca II Odcinka Obrony Lwowa.

PRZEGLĄD PRASY

ROCZNIKI WOJENNE

Przed komisjami poborowymi stają teraz roczniki wojenne. Jest to bodaj najbardziej nieszczęśliwa generacja. Dzieciństwo spędziła w niedostatku lat wojennych, młodość zaś w niepokojach i brakach kryzysu. Miała zaledwie kilka lat beztrudnych i radośnych.

To też najbardziej zmiennym objawem tych roczników — pisze „A. B. C.” — jest skarcenie fizyczne wyrażające się przede wszystkim w niższej średniej wysokości (o 5 do 8 cm.), w zwięźeniu klatki piersiowej i nieproporcjonalnej do wzrostu wadze ciała. Roczники te są ponadto zniszczone przez gruźlicę, rozmaite choroby kości, co szczególnie uwidacznia się przy chorobach zębów.

Materiał stojący przed komisją poborową w różnych częściach Polski wykazuje niesłychane osłabienie. Gdyby w tem tempie następowało dalsze degenerowanie roczników poborowych, armia posiadałaby materiał fatalny.

Do tych warunków, na które wskazałmy, które wpływają tak wydatnie na degenerowanie się roczników poborowych, trzeba zwrócić uwagę na brak należytej opieki lekarskiej nie tylko na wsi, gdzie to jest zjawiskiem niemal powszechnem, ale również i w miastach. Postępujące od dłuższego czasu, a coraz bardziej wzrastające ograniczenie świadczeń przez zakłady ubezpieczeń prowadzi do tego, że niema gwarancji dla armii poprawy materiału ludzkiego, który jej przybywa.

Nie tylko ze względu na potrzeby armii trzeba troszczyć się o te ofiary wielkich przewrotów. I nie tylko z lęku o przyszłość rasy. Jesteśmy przecież społeczeństwem chrześcijańskim. Heż to odobrego w tej dziedzinie możnaby zrobić za pieniądze, które idą na wielkie popisy, parady, uroczystości, zjazdy i subwencje, subwencje, subwencje...

SPÓŁCZYNICY
CUDZYM KOSZTEM

Nauczyciele skarżą się ciągle — i dotąd bez skutku — na przeciążanie ich pracą społeczną rozmaitego rodzaju. Żąda jej od nich władza, naczelnik gminy, policjant, ale największą t. zw. instruktor oświaty pozaszkolnej. O metodach tego instruktora opowiada „Nauczyciel Polski”, organ Stow. Chrześc. Narod. Nauczycielstwa:

„Taki pan referent poleca przeprowadzenie w pewien sposób wyborów, wygłoszenie pewnego odczytu lub pogadanki, pracę w takich lub innych organizacjach. Do wszystkiego się on miesza, wszędzie go pełno, na niczem oczywiście często się nie zna, ale za to ma wielkie wymagania i jeszcze większe, w twierdzeniu własnem, wpływy. Jest to dygnitarz, którego się nawet inspektor leka, w następstwie na wszystko, czego pragnie instruktor oświaty pozaszkolnej, godzi się, zarządzenia instruktora podpisuje, domaga się sprawozdań i tłumaczeń. W przeciwnym razie gotowy jest zarzut niekarności, niezastosowania się do poleceń przełożonych, antypaństwowej działalności i t. p.

A co się dzieje ze szkołą? Furda szkoła, gdy pracy pozaszkolnej wymaga interes państwowy”.

Obiecywano poskromić goriwość tych „entuzjastów” pracy społecznej, którzy swoje społecznikowskie zapęły realizują pracą przeciążonych już i tak obowiązkami zawodowymi nauczycieli. Ale — jak widać — nic się nie zmieniło w terenie.

LEEREC ADWTENU:
DO KRAJU PRZODKÓW

Ważne wiadomości: p. Julian Tuwim wyjeżdża do Palestyny. Już w październiku. Otrzymał moc zaproszenia. Wygłosi tam odczyty o marsz. Piłsudskim i o swoim stosunku do Żydów i do żydostwa. Chce — jak zwraca się „Nasz Przeglądowi” — poznać ducha, jaki panuje w Palestynie.

„Wychowany — mówi dalej p. Tuwim — w atmosferze polskiej, daleko od tradycji żydowskich, w okresie, kiedy sjonizm istniał tylko jako idea, a nie znajdował się jeszcze jak dziś w daleko posuniętym stadium realizacji — wierzyłem zawsze, że cały naród żydowski może i powinien się zasymlować ze swem otoczeniem. Do możliwości asymilacji rozczarowałem się jednak całkowicie i teraz sądzę, że jest to indywidualna sprawa wewnętrznej zrośnięcia się z polską kulturą, polskim językiem i obyczajami polskimi. Olbrzymie nasilenie antysemityzmu, jakie obserwujemy wszędzie nokoło, przekonało mnie, że jedyną drogą, jaka pozostaje dla szerokiego ogółu jest stworzenie suwerennego państwa żydowskiego”.

P. Tuwim idzie zadaleko, żądając suwerennego państwa żydowskiego. W Palestynie mieszkają także Arabowie, których na pastwę żydostwa oddawać nie można. Wiadomo przecież, co kiedyś zrobili Żydzi z mieszkańcami Chanaan. Nad Palestyną musi zawsze istnieć kontrola obca.

Jakub, ogurek, żuraw... nowa pisownia polska

Wobec szerokiego zainteresowania projektowanymi zmianami ortografii polskiej, podajemy szczegółowe sprawozdanie z odbytego dn. 24 i 25 ub. m. w Krakowie drugiego pełnego Komitetu Ortograficznego pod przewodnictwem prof. K. Nitscha.

W myśl regulaminu Komitet rozważał tylko sprawy, rozpatrzone już przez specjalne komisje, z których krakowska i lwowska odbyły po kilka posiedzeń i przysłyły z określonymi wnioskami. Poza drobiazgami uchwalono następujące zasady:

1) Odrzuca się wniosek jednego członka Komitetu, by znieść różnicowanie wielkich i małych liter; szczególne przepisy ich używania rozważa komisja graficzna. (Tutaj wtrącamy uwagę, że t. zw. wielkie litery, stanowią fatalną przeszkodę w tempie pracy dziennikarskiej. Zmniejszenie ich używania stać się powinno ważnym postulatem).

2) Utrzymuje się dotychczasowe różnicowanie o i u, z i rz, h i ch. Ustala się pisownię u w 10-ciu wyrazach, w których niema oboczności o, a w których z wyznaczą coraz częściej wprowadza u. mianowicie: bruzda, chrust, chrusciół, dłucho, Jakub, kłuc, ogurek, plukać, pruć, żuraw. Uchwalono dopuszczalność dwóch ortograficznych w wyrazach, w których w wymowie warstw kulturalnych panuje wyraźne wahanie między o a u (pisanem ó), jak np. wskróś i wskrós, rozproszyć i rozprószyć, kościółek i kościółek, bole i bóle, dzioba i dzioba i t. p. Ustalić spis tych wyrazów w możliwie niewielkiej ilości ma komisja, która też rozpatrzy, jak zdecydować w nielicznych wahanich między h a ch i z a rz, np. druch — druchna, puhar czy puchar, pasorzyt, mrzonka czy pasozyt, mzonka i t. p.

3) W narzędniku i miejscowniku rodz. m. i n. l. p. i w narzędniku l. mn. wprowadza się jednolite końcówki -ym, -ymi, co obowiązują również w pochodnych, przysłówkach i spójnikach, a więc np. tym dzieckiem, tymi ludźmi, tymi zwierzętami, w tym, poczym, przedewszystkim; jest to mniej więcej zasada Kryńskiego. W nazwiskach (obcego pochodzenia) na -e typu Linde mimo ich przymiotnikowej odmiany zostawia się w tych przypadkach e, np. Lindem, Lindemi. — Co do końcówek w przymiotnikowych nazwach miejscowych typu Zakopane, Wysokie Mazowieckie opinia tak się wahała, że sprawę znów odesłano do komisji.

4) Co do pisowni j lub i w wyrazach przyswojonych typu Marja, diecezja, wyłonił się nowy wniosek, częściowo wracający do zasady Akademii sprzed r. 1918, mianowicie, aby — zarzucający różnicowanie zgłoszek początko-

wych od dalszych — pisać j tylko po s, z, c, a to dla uniknięcia sugestji wymowy pensa, sęsta, Aża, Franca, po wszystkich zaś innych spółgłoskach pisać i, a więc diecezja i Holandia, miazmat i premia i t. p. Zasada ta większości Komitetu podobiała się (jedną z ważnych jej zalet jest zerwanie z trudnym dla ogółu różnicowaniem wyrazów rodzimych od przyswojonych), to też na 19-u głosujących oświadczyło się za nią 14-u, ale ze względu na skomplikowanie całej sprawy, jak i dla dokładnego rozważenia szczegółowych wypadków, odesłano ją jeszcze do komisji.

Wreszcie 5) rozpatrywano zasady interpunkcji, dotąd — jak wiadomo — niezawsze ściśle, a jeszcze nieściśle traktowane w praktyce. Z bardzo dokładnego i przemyślanego referatu komisji lwowskiej przedyskutowano zasady używania przecinka, idąc w kierunku pewnego zmniejszenia ilości tego znaku.

Wszystkie wnioski wywoływały gruntowną dyskusję, ale też były uchwalane bądź jednomyślnie, bądź bardzo znaczną większością głosów. Oczywiście nawet uchwalone przez Komitet narazie nie obowiązują i muszą być jeszcze raz przyjęte na ostatnim posiedzeniu w związku z całością. Przewidywać należy jeszcze co najmniej dwa posiedzenia pełnego Komitetu, poprzedzane szeregiem posiedzeń komisji, tak, że ukończenia całej pracy nie można się spodziewać przed końcem zimy.

Dodajmy w końcu, że wprowadzenie jednolitych końcówek: -ym, -ymi, o co całe życie walczył s. p. prof. A. A. Kryński, wkracza w dziedzinę wymawianową, więc poprawności językowej i jest nie tylko sprawą ortografii. Nie wchodząc w sprawę słuszności tego postanowienia, historycznie racjonalnego, zapytać jednak trzeba, czy w tym wypadku Komisja Ortograficzna nie wykracza poza swe kompetencje, nie jest przecież komisją ortopedyczną. A następnie zwrócić trzeba uwagę, że zgóra sto lat przestrzegane różnicowanie owych końcówek nabyło już pewnych praw autonomicznych w kulturze językowej i świadomości mówiących. Głos w tej sprawie powinni też zabrać poeci. To ich bowiem szczególnie może dotyczyć.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Przyjacielka Polski otrzymała Nagrodę Literacką. p. Róża Bailly, założycielka Stow. Przyjaciół Polski we Francji została odznaczona doroczną nagrodą literacką pn. „Nagroda literatury pyrenejskiej” za tom wierszy pt. „Góry pirenejskie”.

Pomnik bohaterów powieści. — Na grobie legendarnych postaci Jana i Cecylii w okolicy Bohatrowicz, uwiecznionych w powieści Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem” ustawiono obecnie nowy pomnik, wykonany dokładnie na wzór tego, jaki zachował się tam dotychczas, lecz był już w stanie niemal całkowitego zniszczenia. Odnowienie tego pomnika nastąpiło z inicjatywy Tow. im. Orzeszkowej w Grodnie w związku z 25-tą rocznicą zgonu znakomitej powieściopisarki. Kópę pomnika wykonał w drzewie art. rzeźbiarz Godziszewski z Wilna, według wskazówek specjalnej komisji do tego powołanej. Koszty wykonania pomnika pokryły: Tow. im. Orzeszkowej, Wydział Powiatowy i władze konserwatorskie. Stary pomnik umieszczony w Muzeum Państwowym na Zamku w Grodnie.

ZJAZDY NAUKOWE

Międzynarodowy kongres fizjologów. — Dnia 9 sierpnia nastąpi w Leningradzie otwarcie XV międzynarodowego kongresu fizjologów. Wykład inauguracyjny wygłosi prof. W. B. Cannon ze Stanów Zjednoczonych. Na kongres zgłoszono 450 referatów. Z głównych tematów jakie znajdują się na porządku dziennym kongresu wymienić należy: system nerwowy centralny a działalność ośrodków nerwowych wyższego stopnia, fizjologia serca i krwioobiegu; mechanizm sekrecji; zagadnienia sekrecji wewnętrznej, w szczególności organów płciowych; zagadnienia fizjologii pracy; zagadnienia z dziedziny biofizyki, fotobiologii etc. Obrady kongresu przeprowadzone będą od 9 do 16 sierpnia w Leningradzie, skąd przeniesione zostaną do Moskwy (17 i 18 sierpnia). Program kongresu przewiduje m. in. także zwiedzenie poszczególnych instytucji, zakładów naukowych, kulturalnych i przemysłowych.

TURYSTYKA

W góry. — Od dn. 4 do dn. 11 sierpnia odbędzie się w Zakopanem zorganizowana na wielką skalę impreza, której zadaniem jest z jednej strony stworzenie łącznika pomiędzy mieszkańcami gór Polski od Olzy aż po Czeremosz, z drugiej zaś ukazanie mieszkańcom dolin całokształtu barwnego życia polskiej góralszczyzny. Do Zakopane-

20 tomów „Nauki Polskiej”

Świeżo ukazał się dwudziesty tom „Nauki Polskiej”, publikacji, wydawanej przez Kasę im. Mianowskiego, a założonej i redagowanej przez Stanisława Michalskiego.

Warto może spojrzeć z tej niejako jubileuszowej okazji na dotychczasowy dorobek tych 20 dużych tomów. Ułatwi to nam podana w końcu ostatniego tomu rozumowana bibliografia.

Wpierw jednak słówko o celach tej niezwyklej publikacji, niewiele mających sobie równych w świecie. „Nauka Polska”, wychodząca w Warszawie od 1918 r., poświęcona jest badaniu nauki, a więc nauce o nauce, czyli, jak chcą niektórzy, „sciencjologii”, dyscyplinie bardzo młodej, której przedmiot i zadania są żywo dyskutowane. W szczególności cząstopismo zajmuje się badaniem podłoża społecznego, oraz warunków psychologicznych, w jakich nauka powstaje i rozwija się. Poświęca nadto wiele miejsca historii nauki, opisom dzisiejszego jej stanu (jako instytucji społecznej) w Polsce i zagranicą, jej organizacji i potrzebom. Prowadzi wreszcie obfitą kronikę życia nauki polskiej i obcej oraz działań recenzyj. Tak szeroko postawione zadania wypełnia „Nauka Polska” znakomicie, stając się nietylko każdemu pracownikowi naukowemu organem niezbędnym, lecz spełniając również dla szerszych kręgów polskiej inteligencji rolę przewodnika i informatora w zakresie różnych dyscyplin specjalnych.

go przyjadą liczne delegacje Hucutów, Bójków, Lemków i Ślązaków, którzy wspólnie z mieszkańcami Skalnego Podhala otworzą wierznięcia, obyczaje, pieśni i tańce wszystkich mieszkańców Karpat. Znaczne ulgi kolejowe (70 proc.) pozwolą na liczne wycieczki mieszkańcom miast w góry.

MEDYCYNIA

Środek leczniczy drogą syntetyczną. — Uczeń rosyjski zdołał uzyskać pilokarpinę (znany w medycynie środek napotny i moczopędny) drogą syntetyczną. Pilokarpina była dotychczas otrzymywana wyłącznie w stanie naturalnym z liści, rośliny pilocarpus, rosnącej w Brazylii.

O POLSCE ZAGRANICĄ

Literatura polska w języku Chińskim. — W Charbinie powstał chiński komitet międzynarodowej literatury, który zajmuje się tłumaczeniem i wydaniem cenniejszych utworów literatury europejskiej. Plan pracy na najbliższe 5-lecie obejmuje przekłady „Ogniem i mieczem” Sienkiewicza, „Faraon” i „Opowiadania” Prusa oraz „Chłopów” i „Ziemie Obiecanej” Reymonta. Do komitetu należy p. Wan Lin Yang, zasłużony tłumacz, który dokonał już licznych przekładów z literatury polskiej.

20 tomów „Nauki Polskiej” — to zgóra osiem tysięcy dużych stron druku, zapelnionych rozprawami najznakomitszych naszych uczonych. Niema wybitnego nazwiska wśród polskich filozofów, humanistów, historyków, przyrodników, którzyby na łamach „Nauki Polskiej” nie wypowiedzieli się w sprawie stanu i postulatów swej specjalności.

Kwestie organizacji i rozwoju nauki, sprawy badania jej oraz twórczości naukowej, zajmują całe ogromne tomy tego niesłychanie cennego i pożytecznego wydawnictwa.

Kilka tomów poświęcono szczegółowym wykazom instytucji i towarzystw naukowych w Polsce. Niemniej cenne są zestawienia poloników w obcych zbiorach. Wprost klasyczne są takie rozprawy, jak np. prof. Cz. Białobrzęskiego: Religia i nauka, J. Rozwadowskiego: Nauka, religia i sztuka, A. Gawronskiego: Nauka narodowa, czy międzynarodowa? lub prof. F. Bujaka: Działacz i badacz. Duże studjum J. B. Richtera o zagadnieniu biografii współczesnej, lub K. Dobrowolskiego Studjum nad kulturą naukową w Polsce do schyłku XVI stulecia, powinny być w swoim czasie zwrócić powszechną uwagę, gdyż te czasy, które przeżywamy, miały więcej respektu i zainteresowania dla nauki niż dla... sportu.

Nowy tom „Nauki Polskiej” (zgóra 400 stron) przynosi na wstępie teoretyczne rozważania pp. Ossowskich: Nauka o nauce. Doc. B. Kieszkowski daje ciekawe i wartościowe studjum: Nauka i państwo w utopii Campanelli. Doskonale pisze prof. W. Szafer o twórczości naukowej znakomitego botanika M. Raciborskiego. Prof. St. Kot sumuje swe zdobycze w bibliotekach angielskich. O polonikach w jezuickich archiwach daje informacje ks. St. Bednarski, a F. Kruszewska omawia działalność fundacji rockefellerowskich na polu popierania nauki. Następują olbrzymie kroniki: polska i obca, dział recenzji i bibliografii. Nie było dotychczas pisma w Polsce, któreby tak niezwykle starannie podawało spisy rzeczy i tak dbało o powiadomienie o własnej zawartości. Do każdego tomu „Nauki Polskiej” dołączony jest całkowity spis rzeczy wszystkich poprzednich roczników. Dodajmy w końcu, że trudno też o niższą cenę publikacji, której duży tom wynosi przeciętnie 4 do 8 złotych.

W dobie rosnącego u nas lekceważenia nauki i stałego zmniejszania funduszy państwowych na potrzeby naukowe, wydawnictwo „Nauka Polska” spełnia szczególnie ważną rolę i powinno znaleźć najszersze wśród społeczeństwa naszego poparcie. (g.).

ZEW SZAD...

ZRÓDŁO CHOROÓB

Do jednego ze sławnych lekarzy w Nowym Jorku zgłosił się mąż pewnej aktorki rewjowej, oświadczając, że żona nie jego cierpi na histeryę, hipochondrję, neuralgię, migrenę i ischias. „Na miłość boską”, zawołał lekarz. „Skądż żona pańska w tak młodym wieku mogła nabawić się tylu chorób?”. „Z lekseykonu” — odparł z troską mąż.

ANGIELSKA EKSPEDYCJA W JUGOSŁAWIJI

Nad jeziorem Chrid w południowej Serbji bawi obecnie ekspedycja młodych uczonych z Cambrię, badająca faunę wodną z epoki lodowcowej, z której jezioro to słynie.

ROZWÓD O ŻÓLTE PANTOFLE

Wśród spraw rozwodowych, jakie odbywały się w sądzie w Budapeszcie, osobliwie miejsce zajmuje niezwykła sprawa rozwodowa, w której główną rolę grają żółte pantofle. Żona Wawrzyńca Feketes nabyła parę złotych pantofli, w których poszła do kościoła. Tesciowie nie podobali się zdecydowanie „modne wybrki” młodej kobiety i dołożyła wszelkich starań, aby przekonać syna, iż winien zabronić żonie uprawiania „bezbożnej mody”. Rozmowa między małżonkami na temat pantofli przybrała taki obrót, że w końcu Feketes wymógł żonie dom. Pani Feketes wniosła podanie o rozwód, a jednocześnie przyznając jej alimentów. W dwóch instancjach przegrała sprawę o alimenty. Wreszcie w Sądzie Najwyższym przyznano jej rację. Sąd uznał, że strój świąteczny nie obraża w niczem religii i nie musi być koniecznym wyrazem próżności. Zachowanie zaś męża obrażało uczucia żony i

kompromitowało ją wobec sąsiadów. Dodajmy, że zatarg o żółte pantofle rozegrał się na wsi.

DOBRY SEN

— Ma pan jednak dobry sen, pomimo tylu długów.

— Nic dziwnego. Wierzyciele odwiedzają mnie tylko we dnie.

ULGI PODATKOWE DLA KIN WE FRANCJI

Po długich i uciążliwych targach udało się wreszcie francuskim właścicielom kin zdobyć obniżkę podatków państwowych. Rząd wydał rozporządzenie, na podstawie którego dotychczasowe podatki obniżone będą o 20, a nawet w niektórych wypadkach o 25 proc. Obniżka podatku kinowiskowego dotyczy wyłącznie kinematografów i nie obejmuje teatrów.

KRYTYKA

Poeta: — Napisałem pięcioaktowy dramat!

Krytyk: — Oh, posuwa pan żarty za daleko!

POWAŻNE ZMIANY W RUCHU SJONISTYCZNYM

W związku z przygotowaniem do światowego kongresu sjonistów, który odbędzie się we wrześniu b. r. w Lucernie, nowojorskie dyrektorjum ruchu sjonistycznego rozesało zaproszenia do poszczególnych związków sjonistycznych, wyznaczając zgóry przewodniczącego kongresu, którym będzie F. Khan z Nowego Yorku. Fakt wyznaczenia zgóry przewodniczącego kongresu stanowi zupełnie „novum” w historii sjonizmu. Dotychczas przewodniczącego wybierał kongres, co dawało pole do silnego ścierania się poglądów poszczególnych kierunków ruchu sjonistycznego. Dyrektor-

jum nowojorskie daży pozatem również do większej jednolitości w organizacji.

Na zasadzie rezerwy zawartego w Londynie pomiędzy kierunkiem rewizjonistycznym i palestyńskim „histadruth”, projektowane jest pewne ograniczenie dotychczasowych wpływów „odłamu palestyńskiego, w którym przeważają Żydzi ze wschodu, na rzecz kulturalnie wyżej stojącego elementu zachodniego. W pierwszym rzędzie zmiany te wpłynęły na kierunek „Jewish Agency” sjonistycznej egzekutywy, ulegającej dotychczas wyłącznie wpływom „histadruth”.

ZAGADKOWE MORDERSTWA NA WĘGRZECH

W okolicy Keeskemet znaleziono w sobotę nad ranem leżących na tarasie hotelu 30-letniego właściciela hotelu i jego pomocnika, u których stwierdzono ciężkie rany zadane nożem. Na wozie za miastem znaleziono jeszcze dwie osoby, niedające znaku życia. Jak się okazało zamordowani właściciel hotelu i jego pomocnik, jak i obie osoby znalezione w wodzie, z powodu niezwykłych upałów nocowali pod gołym niebem. Z oględzin ran wynika, że w obu wypadkach mordercą był jeden i ten sam osobnik. Właściciel hotelu po przewiezieniu go do szpitala, zmarł, pomocnik jego wskutek strasznych przeżyć, stracił zupełnie pamięć. Znaleziono w wozie dwie ofiary tajemniczego mordercy dotychczas nie odzyskały przytomności. Pierwotnie przypuszczano, że morderstwo zostało dokonane na tle rabunkowym. Okazało się jednak, że morderca nie zabrał ofiarom ani pieniędzy, ani innych cennych rzeczy, które mieli przy sobie. Istnieje przypuszczenie, że morderstwa dokonał obłąkaniec, przyczem wysuwana jest hipoteza, że wskutek upałów tajemniczy osobnik ulec mógł napadowi szalu morderczego, znanego w krajach o klimacie gorącym.

SKARBY NA WYSPIE GOTLAND

Nurek i poszukiwacz skarbów, Gunnar Hall, zamierza przystąpić do poszukiwania skarbów, znajdujących się, jego zdaniem w grotach podziemnych przy brzegach wyspy Gotland. Archeolodzy dworują sobie coprawda z planów Halla, który zdołał jednak zainteresować w swem przedsięwzięciu kilku finansistów. Hall twierdzi, iż przy brzegach wyspy, na dnie morskiem, spoczywają skarby, które zatonęły wraz z okrętami króla duńskiego, Atterdaga. A było to przed 600 laty. Król zabrał bogate miasto Visby, przyczem wystawił na rynku miejskim trzy duże beczki i polecił mieszczanom napełnić je po brzegi złotem i drogimi kamieniami. Gdy okręty ze skarbem powracały do Danji, zaskoczyła flotę króla sroga burza. Okręty ze skarbem zatonęły, a król z ledwością zdołał się uratować. Starszy rybacy z Gotlandu wskazują miejsce, gdzie według podania zatonęły okręty duńskie. Hall spodziewa się dotrzeć do miejsca zatopionych skarbów przy pomocy nowych aparatów nurkowych.

Ekspedycja Halla wywołała w całej Szwecji żywe zainteresowanie, a nawet organizują się już wycieczki turystyczne na Gotland. Obok ciekawych septyków jest także sporo ciekawych optymistów, wierzących w powodzenie imprezy. Ci chcą na własne oczy ujrzeć wydobyte z dna morskiego skarby.

EKSPEDYCJA NAUKOWA W MEKSYKU

Z Meksyku wrócili po wielomiesięcznym pobycie dwaj archeolodzy szwedzcy, dr. Sigwald Linné i dr. Gösta Montell. Uczeń prowadził studja i poszukiwania w okolicy ruin starożytnego miasta Tolteków, Teotihuacan. Odkryli tam resztki pałacu o 140 komnatach. W mieście tem znajdowały się dwie piramidy, które zachowały się do dzisiaj; rozmiary tych piramid są większe, niż ich koleżankę z Egiptu.

Dr. Linné jest zdania, iż kultura obu

Ameryk, zanim tam jeszcze zawitali Hiszpanie, ogniskowała się właśnie w tej okolicy. Uprawa ryżu zmuszała mieszkańców do życia osiadłego. Uczeń szwedzcy sądzi, iż rozwój kulturalny Tolteków i ich miasta przypada na okres z przed 5000 lat. Dzisiaj jeszcze osady w okolicy ruin zamieszkałe są przez potomków Azteków, których język podobno mało się różni od języka praprzodków.

NAJTEŹSZY PARYŻANIN

W wieku 53 lat zmarł w Paryżu monsieur F. Reymond, największy grubas Paryża, Francji, a nawet, jak głosi fama, całego świata. Szekspirowski Falstaf mógłby się uważać za chuderlaka obok p. Reymonda. Kolosalna tusza Paryżanina odpowiadała jego wzrostowi. Objętość grubasa wyrażona w cyfrach przedstawiała się imponująco: objętość klatki piersiowej — 2 metry 15 centymetrów, objętość w pasie 2 metry 88 centymetrów! Objętość ramion — 89 centymetrów!

Pomimo potwornej tuszy cieszył się mr. Reymond kwitnącym zdrowiem. Pełen radości życia, skarżył się tylko grubas od czasu do czasu, iż jego wymiary nie pozwalają mu korzystać ze wszystkich uciech i rozrywek. Nie mógł np. nigdy brać udziału w wycieczkach samochodowych, gdyż nie było auta, którego drzwiczki mogłyby go przepuścić. W żadnym lokalu publicznym nie było fotela czy krzesła, na którym mógłby się zmieścić, nie mówiąc już o tem, że trudno było znaleźć mebel dość mocny, by wytrzymał potworny ciężar. Mr. Reymond wydawał na ubranie więcej, niż każdy przeciętny człowiek, gdyż krawiec musiał brać znacznie więcej materiału, aby wykreić garnitur dla grubasa. To samo było z bielizną i obuwiem, stalowanem na miarę.

Mr. Reymond był niesłychanie popularną postacią w Paryżu, uwieczniony też został w piosenkach kabaretowych i karykaturach.

NA ŁEMKOWSZCZYZNIE

3 starorusinów w przyszłym Sejmie

(Od własnego korespondenta)

KRAKÓW, w lipcu.

Jak we wszystkim, tak i w polityce, wobec niepolskich narodowości rządu pomajowe nie mają ustalonego programu. Ostatnio odcinek Rusinów małopolskich wywołał żywe zainteresowanie rządu. Rząd i tu gra na — cztery ręce.

Rokowania klubu ukraińskiego w Sejmie z prezesem BB., pułk. Sławkiem, są znane. Dały one w wyniku wstrzymanie się klubu ukraińskiego w Sejmie w głosowaniu nad poprawkami Senatu do Konstytucji, a Ukraincom — własny, narodowy związek rewyzyjny i dotacje dla ich organizacji. Rokowania z premierem, pułk. Sławkiem doprowadziły do uchwały naczelnej organizacji politycznej UNDO, postanawiającej czynny udział Ukraińców w wyborach sejmowych i senackich. Ciekawym jest fakt, iż po ostrej mowie min. Kościalskiego w Senacie przeciw reprezentacji ukraińskiej i po liście otwartym do niego, wystosowanym w bardzo stanowczej formie przez prezesa UNDO dra Dymitra Lewickiego, p. min. Kościalski nawiązał osobisty kontakt z Ukraincami. Ostatnia jego sześciodniowa podróż po trzech województwach małopolskich poświęcona była konferencjom z wojewodami i starostami oraz — zwiędaniu instytucji ukraińskich i rozmowom z ich przywódcami, ba, nawet z metropol. Szeptyckim.

A równocześnie — na Podkarpaciu prowadzona jest inna ofensywa. Tam urządza swą nową djeceję delegat apostołski ks. dr. Maściuch dla parafii grecko-katolickich od Turki poprzez Lesko, Sanok, Krosno, Gorlice aż do Nowego Sącza. Utworzenie tej nowej djeceji motywowano troską o katolizację. Nie wierzą w szczerść tych intencji Ukraincy. Choćby rzeczywiście na terenie, powierzonym zrazu ks. Nagórzańskiemu, a po jego rezygnacji ks. Maściuchowi, prawosławie poczyniło bardzo wielkie spustoszenie. Ukraincy dopatrują się w tej nominacji politycznej roboty.

Łemkowszczyzna, objęta nową djeceją, ma inne, niż reszta Rusinów, oblicze. Przed wojną była ona politycznie staroruską i pro-rosyjską. Zwalczał ją rząd austriacki, rozbił ją niedawno zmarły namiestnik kraju, Bobrzyński. Zwolennicy starorusinów w czasie wojny ginęli na szubienicach i zapelnili Thalerhof, najstraszniejszy z austriackich obozów osobnienia. W Polsce — jak to niedawno oświadczył w Sejmie ich przedstawiciel ks. Jaworski — chcą być Rusinami, lojalnymi wobec państwa, zachowującymi swój język i wyznanie.

Ruch ukraiński pragnie wytypić „separatyzm” Łemkowszczyzny i doprowadzić do zjednoczenia „narodu ukraińskiego” w Polsce. Od wielu lat śle tam swych agitatorów, działaczy kulturalnych i społecznych. Biskup przemyski grecko-katolicki, ks. Kocyłowski, za przykładem metropol. ks. Szeptyckiego, tępi parochów starorusinów, a parafiom narzuca — Ukraińców. I na tle oporu przeciw narzuconym proboszczom całe parafie przechodzą na prawosławie. W jednym tylko powiecie gorlickim zaprotestowało w ten sposób 8 parafii.

Czy dla zwalczania tak płytko pojętego prawosławia trzeba było tworzyć aż nową djeceję? Wątpię. Wystarczyło — zdaniem wielu — wycofać najzagorzalszych agitatorów ukraińskich z parafii grecko-katolickich, a ludność sama powróciłaby do cerkwi unijnej. Zamiast tej prostej drogi — poszły władze inna.

Na razie, pozycja nowego biskupa wygląda dość groteskowo. Siedzibą jego jest Rymanów - Zdrój. Nie ma tam dostownie ani jednego greckiego katolika. Wynajęta willa zakładowa i pożyczona kaplica rzymsko-katolicka stanowią całe bogactwo nominata. Nie ma jeszcze kapituły, nie ma zakładu teologicznego. Ks. Maściuch przebywa przeważnie poza terenem swojej djeceji. Wygląda na to, iż rzecz cała sprowadzona będzie do politycznej rozgrywki — a toby było szkolidne.

Obecnie rząd organizuje na Łemkowszczyźnie polsko-ruskie zgodne wybory. W okręgach mają wyjść po jednym: Polak i starorusin. W gorlickim — ks. Hnatyszak, proboszcz w Krynicy - wsi, w sanockim urzędnik skarbowy Bugiera. Nie jest wykluczone przesunięcie ks. Hnatyszaka na sanockie, bo, bądź co bądź, okręgi Gorlice — Jasło i Nowy Sącz — Nowy Targ, mają za ledwie po kilka procent

Rusinów. W takim wypadku drugi starorusin wyjdzie z okręgu samborskiego. Razem ma być w przyszłym Sejmie trzech starorusinów (trzeci w tarnopolskim). Obok nich podobno ma wyjść 12 Ukraińców z Małopolski i 4 Rusinów przarządowych z Wołynia — razem w trzech bataljonach — 19.

Te sztuczne podziały Rusinów na trzy grupy nie mają cech trwałości, są zbyt płytkie, powierzchowne i doraźne. Specjalnie Łemkowszczyzna nadaje się do systematycznej, metodycznej pracy kulturalnej polskiej. Przed kilku laty plan taki został opracowany w łonie T. S. L. w Krakowie i przyjęty przez wszystkie miarodajne, także i oficjalne, czynniki. Plan ten polegał na poszanowaniu religii i języka ludności i na wprowadzeniu obok nich polskiego języka, polskiej książki, polskiej organizacji wyższej użyteczności publicznej (LOPP., Straż Pożarna, Przystosowanie wojskowe). Miały być urządzone wystawy, kursy gospodarcze, zjazdy rolnicze, kursy języka polskiego. Dla Polaków, rozsianych wśród Łemków, powstać miały kaplice. W szkołach miał być wprowadzony drugi język, polski, w szerszym, niż dotąd, zakresie.

Program zaczęto wykonywać. Dla dopilnowania jego kulturalnej części osiadł z ramienia T. S. L. w Nowym Sączu major Marcinek, człowiek o wielkich walorach fachowych i moralnych. Ale — potem T. S. L. zostało opanowane przez wojującą sanację. Praca kulturalna na Łemkowszczyźnie przychłodziła. Na front wysunięto kombinacje czysto polityczne.

Nie dadzą one rezultatu pozytywnego. Tylko praca od podstaw, praca programowa i systematyczna, o polską myśl państwową i polską kulturę oparta, zespoli Łemków na zawsze z Polską.

M. N.

Bieda i nastroje w Miechowskiem

(Od własnego korespondenta)

Kielce, w lipcu

Wieś w miechowskim powiecie już od kwietnia przechodzi okropny przednówek. Ludziom braknie zboża i ziemniaków. O tem, żeby skąd wydobyc choć parę groszy, nawet marzyć nie można. A tu żyć trzeba!

Skorzystali z tego rozpaczliwego położenia chłopów Żydzi. Dawali im zbutwiałą mąkę, zbrzyloną tak, że trzeba ją było drugi raz mleć. Za korzec takiej mąki żytniej oddać mają chłopci po żniwach dwa korce.

Do kościoła mało ludzi chodzi, z powodu braku ubrania i butów. Obowiązek spowiedzi wielkanocnej mogli biedniejsi w ten sposób spełnić, że bogatsi pożyczili im ubrania. We wsiach, wskutek wyczerpania fizycznego i wszelakich trosk, pojawia się coraz więcej obłąkanych, którzy stają się istotną plagą.

Ludzie są przygnębieni do tego stopnia, że na nic żywiej nie reagują. To też mimo, że czynione już są przygotowania do wyborów sejmowych, nikt na wsi nie interesuje się wyborami. Powszechnie słyszy się opinię: „już mamy dosyć takiego Sejmu! Kartka wyborcza niczego nie rozstrzygnie”.

Wskutek takiego nastroju na wsi, nie udało się zupełnie uroczystości w Raclawicach, w dniu 7 bm., z czem nie kryją się sami sanatorzy. Miało to być wielkie święto ludowe, podczas którego aranzjerowie starali się zadokumentować p. premierowi Sławkowi, że wieś stoi przy haśle „współpracy”. Już w kwietniu soltyści dostali instrukcje z gmin, by ludziom o tej uroczystości ogłaszali, zachęcali do udziału i zdali sprawozdanie szczegółowe, ilu ludzi z każdej wsi pojedzie do Raclawic. Kiedy nadszedł dzień uroczystości, zjechało się sporo straży ogniowych, na podwodach, garstka „strzelców” („Strzelec rozwija się w pow. mie-

chowskim marnie), zarządy gminne, Ludzi niezorganizowanych, niezależnych przyjechało b. mało. Przygotowano 7 morgów pola dla pomieszczenia uczestników i ustawiono megalofony. Tymczasem ani jedna czwarta morga nie była przez te „tłumy” zajęta. Przez megalofony nie było do kogo mówić.

Wieś miechowska cierpi i wyczukuje zmiany...

K.

Wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego w Końskich

(Od własnego korespondenta)

KONSKIE, w lipcu.

W dniu 14 lipca b. r. w Końskich w sali „Sokoła” odbyło się liczne zebranie członków Str. Nar. Mimo chwilami bardzo ulewego deszczu, który padał w tym dniu od rana, na zebranie stawilo się 600 osób. Treścią referatów, które na zebraniu tem wygłosili: kol. Mieczysław Jakubowski, kol. prezes powiatowy Stanisław Froelich i kol. Leon Najmrodzki, były zagadnienia polityczne chwili bieżącej, gospodarcze oraz sprawy organizacyjno-ideowe. Po przemówieniach, w bardzo podniosłym nastroju, nastąpiła dekoracja „mieczykami” Chrobrego 80-u członków Str. Narodowego. Entuzjastycznymi okrzykami na cześć Romana Dmowskiego i Obozu Narodowego, oraz odśpiewaniem Hymnu Młodych, zakończono zebranie.

Zebranie powyższe wywołało w całym mieście oraz powiecie olbrzymie zaciekawienie, ze względu na szerzone przez miejscowych działaczy sanacyjnych najfantastyczniejsze pogłoski i groźby. Działacze ci, mocno skompromitowani napadem na zebranie Str. Nar. w Końskich w dniu 2 czerwca b. r., w którym nauczyciel gimnazjum Arendt, nauczyciel szkoły powszechnej i sekretarz B. B. Kazimierz Kaca, prezes Federacji Marjan Szymański, pisarz hipoteczny Gołębowski, jego zięć Kranc, pracownik hipoteki Marjan Szyłski, oraz „bojowy” p. Depowski doskonale się czuli w rolach zwykłych bojówkarzy, głosili na wszystkich stronach, że „za żadną cenę nie dopuszczą w Końskich do zebrania narodowców”. Mimo tych groźnych zapowiedzi zebranie powyższe odbyło się zupełnie spokojnie.

Tak liczny udział członków, którzy, nie zwracając uwagi na rozliczne przeszkody oraz na błoto i deszcz w tym dniu, szli na zebranie pieszo po 40 i więcej kilometrów — zebrana przygodnie na chodnikach ludność manifestująca głosno swe sympatie dla Obozu Narodowego, wszystko wskazuje na to, że komunikat prasy brukowej, głoszący po zajęciach w dniu 2 czerwca br. o rzekomym „gniewie ludu” rozbijającym zebranie narodowców” był jak zwykle, wyolbrzymioną „budzą”. Jak się wyraźnie okazało wyrazieliłami „gniewu ludu” była wynajęta i pijana grupa osobników pod komendą wyżej wymienionych miejscowych działaczy sanacyjnych, którym widocznie z argumentów w walce politycznej pozostały pałki i kije. Zdecydowana postawa moralna i opinia całej, polskiej i zdrowej ludności naszego miasta i okolic wyrażająca pogardę dla tego rodzaju argumentów w walce politycznej odniosła ten skutek, że powyżsi panowie nie ośmielili się już na powtórny napad na nasze zebranie. A wobec tego był spokój i już nie miał kto perfidnie podszywać się i udawać „gniew ludu”. Podniosły nastroj zebrania, zrozumienie, spokój, powaga i pewność siebie dowiodła, że tak jak i w innych częściach kraju, wieś w powiecie koneckim, zgrupowana pod sztandarami Obozu Narodowego argumenty w walce politycznej upatrjuje nie w kiju i pałce, lecz w istotnych potrzebach i celach duszy polskiej, w jej harcie i mocy tak pożądanej i potrzebnej w wielkim wysiłku pracy nad stworzeniem lepszej przyszłości. Is.

o mocy 40 watt, oświetlając ulicę na przestrzeni 4.900 m.

Krwawa bójka na noże. — Onegdaj został przewieziony karetką pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza robotnik Chmiel Tomasz, zam. przy ul. Towarowej L. 11, który został raniony nożem w czoło w czasie bójki na Al. 29 Listopada. Ranę tę zadali mu Jan Chabas i Dyląg, zam. przy ul. Mazowieckiej 18. Stan Chmiela nie budzi obaw.

Aresztowanie wyrodnej matki — Aresztowana została Kasperzycka Anna, lat 22, bez stałego miejsca zamieszkania, służąca, za porzucenie 6-tygodniowego dziecka, płci męskiej w dniu 12 b. m. w bramie domu przy ul. Koletek 8.

Kradzież roweru na plantach. — W czasie nocnej drzemki na plantach został skradziony Niemcowi Janowi, zam. w Górce Narodowej rower marki „Kamiński” wartości 200 zł.

Z CAŁEGO KRAJU

DĄBROWA GÓRNICZA

Nowy klub radziecki. — Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej dr. Piwowar odczytał oświadczenie w sprawie wykluczenia go z B. B.

Oświadczenie to zawierało bardzo mocną krytykę atmosfery moralnej i politycznej, jaka zapanowała w B. B. W zakończeniu swojego przemówienia dr. Piwowar oznajmił o powstaniu w radzie miejskiej nowego klubu pod nazwą: „Niezależnego Klubu Gospodarczego”.

Charakterystycznym jest fakt, iż większość rady wybrała jako delegata do rady wojewódzkiej właśnie d-ra Piwowara.

DZIAŁOWO

Napad Niemców na Polaków. We wsi Płońca powstał oddział „Jungdeutscher Partei”. Najruchliwszym działaczem tej organizacji jest Albert Müller, kapral w. p., który jest zarazem dowódcą tej młodzieży. W święto 6. Piotra i Pawła urządził on przy pomocy miejsc. pastora festyn dla młodzieży. Przybyła także młodzież z sąsiedniej wsi Przeleka, która, widocznie upojona zwycięstwem idei hitlerowskiej i siłą organizacji, skupiającej w sobie przeszło 50 członków zaczęła prowokować i zaczepiać młodzież polską, a w końcu pobili ją.

Na tem jednak sprawa się nie skończyła. Müller, widocznie rozgniewany na dawniejsze wystąpienia „Strzelca”, ułożył plan rozprawienia się z nim i uzbierawszy swoich członków w kije, pałki i żelazne pręty, wydal mu w ub. niedzielę krwawą bitwę, która zakończyła się zwycięstwem hitlerowców, a pobicie kilku strzelców. Dwóch z nich odniosło takie obrażenia, które przykły ich do łóżka, trzeciemu — śliwińskiemu przetrącono pręt rękę.

Wypadek ten dowodzi, że Niemcy w Polsce zaczynają zachowywać się prowokacyjnie. Jest to następstwo bratania się urzędowego Polski z Niemcami i patrzyenia przez palce na wybryki niemieckie. Również jest to rezultat rozbijania niezależnych organizacji polskich o charakterze narodowym i katolickim. O tem powinny pamiętać czynniki miarodajne. Inaczej buta niemiecka na Pomorzu będzie stale wzrastać.

KOŁO

Zebrania narodowe. Dnia 11-go lipca 1930 r. odbył się zjazd powiatowy Str. Narodowego w Kole, na którym przewodniczył kol. Mielczarek, a referat o sprawach samorządowych i wyborach do Sejmu i Senatu wygłosił kpt. L. Grzegorzak. Po dyskusji wybrano zarząd powiatowy Str. Narodowego z inż. Litmanowskim jako prezesem i M. Rutkowskim jako sekretarzem.

Tego samego dnia odbył się kurs polityczny S. N., na którym referaty aktualne i organizacyjne wygłosili L. Grzegorzak i R. Szczęsny z Łodzi.

PRZEMYSŁ

W stan spoczynku. Na emeryturę przeszedł kierownik okręgowego sądu wojskowego w Przemyślu pplk. Franciszek

Matuszek, który kierował tym sądem od r. 1930. Przeniesiony został również w stan spoczynku b. dowódca miasta pplk. Majkowski.

SIEDLCE

Uniewinnienie narodowca. W dniu 16 b. m. sąd okręgowy w Siedlcach rozprawił sprawę przeciwko Leopoldowi Borkowskiemu o to, że nielegalnie nosi mieczyk Chrobrego. Po przewodzie sądowym wydano wyrok uniewinniający. W uzasadnieniu wyroku powiedziano, że Stronnictwo Narodowe jest organizacją legalną i każdy członek ma prawo nosić odznakę organizacyjną.

SOSNOWIEC

Falszywe banknoty 20-złotowe. — Od kilku miesięcy pojawiły się w obiegu falszywe banknoty 20-złotowe, malowane ręcznie akwarelami.

Po dłuższej obserwacji policja zatrzymała dnia 12 b. m. 24-letniego Czesława Fonarę, zamieszkałego w Sosnowcu, jako podejrzanego o fałszowanie oraz o puszczenie w obieg tych banknotów.

W czasie przeprowadzonej u Fonary rewizji znaleziono falszowy banknot 20-złotowy wykonany, kilka falsyfikatów niewykończonych, papier do fabrykowania banknotów, farby i t. d.

Banknoty podobione są bardzo udanie, są jednak nietrwałe i dlatego zacierają się.

Fonarę przekazano władzom sądowym.

Z KRAKOWA

Teatr im. Słowackiego: piątek: „Wyzwolenie” (z dyr. Osterwą); sobota: „Rzeczpospolita poetów” (pożegnalny występ dyr. Osterwy).

Kina polskie: Apollo: „Kobieta szuka miłości”. Sztuka: „Czterech dzentelmenów”. Świt: „Walka o prawdę”. Uciecha: „Noce życia bogów”. Słonko: „Ulica” i „Nowoczesny Robinzon”.

Promień: „Pieśń Kozaka” i „Bollero”. Pożegnalne przedstawienie dyr. Juliusza Osterwy. W piątek wystąpi dyr. Osterwa w swej niezrównanej kreacji Konrada w „Wyzwoleniu” Stanisława Wyspiańskiego. W sobotę ostatnie pożegnalne przedstawienie przed wyjazdem dyr. Osterwy z Krakowa — „Rzeczpospolita poetów” J. H. Morstina, w którym wystąpi w roli poety Turlewa. Będzie to zarazem ostatnie przedstawienie w bieżącym sezonie dramatu. Wszystkie przedstawienia po cenach najniższych.

Oświetlenie elektryczne w Borku Elekckim. — We śróde uruchomila elektrownia miejska w Krakowie sieć elektryczną napowietrzną, rozdzielczą i oświetlenia publicznego w gminie Borek Fałęcki. Zainstalowano ogółem 67 lamp

ZE LWOWA

Co grają w teatrach? Teatr Rozmaitości: Dziś o 20-tej i w dni nast. „Awantura w raju”. Teatr Wielki: nieczynny. Repertuar kin: Apollo: L. F. 1. nie odpowiada. Atlantic: Katastrofa Czeluskińska. Casino: Noc karnawałowa. Colosseum: Carioka i Antek Policmajster.

Chimera: O czem śnia dziewczęta. Grażyna: Gra zmysłów. Kopernik: Serce Indjanki. Marysienka: Powrót Natana Bäckerka. Muza: Uwieliębiana. Pałace: Królewski sobowótór. Pan: Gdy miłość króluje oraz Laurey i Hardy. Raj: Karnawał i miłość. Stylowy: Sztuka życia i rewja. Akademię żalobną ku czci ś. p. bryg. Mącyńskiego urządził w dniu 18 b. m. o godz. 16-tej w lokalu własnym Związek Obróńców Lwowa.

Odwołanie gminy. — Na ostatnim posiedzeniu Zarządu miejskiego postanowiono odwołać się do Min. Spraw Wewn. od decyzji urzędu wojewódzkiego, znoszącej t. zw. kopytkowe, pobierane dotąd przez miasto na wszystkich rogatkach. Nadto zarząd zażądał odmowne wnioski o zakupno folwarku Majerówka, darował grunt miejski przy ul. Zielonej na rzecz budowy Domu Żołnierza, o raz uchwalił wnioski w sprawie wykupna szeregu parcel i zamiany gruntów dla celów regulacyjnych. Sprawy te zostały przedłożone do zatwierdzenia radzie miejskiej, która odbyła posiedzenie w dniu 18 b. m.

Siódme koło szybowcowe na terenie woj. lwowskiego powstało onegdaj w Boryslawiu przy firmie „Małopolska”. Prezesem wybrano inż. M. Wyszynskiego.

Wycieczka holenderska, złożona z 18 osób, przybyła w środę rano do Lwowa, witana na dworcu przez wiceprez. Chajęsa imieniem miasta (jest to nie pierwszy wypadek, że Lwów jest reprezentowany przez Żyda oraz przez delegata Touring Clubu). Goście po zwiedzeniu Lwowa i jego zabytków, udali się koleją do Kossowa, skąd autem przejeżdżają do Zabiego, by stamtąd koniami huculskimi dostać się przez Turkul i Zaroślak do Worochty.

Rzecz jasna, że nie obszedło się bez „żwotyčných” wiadomości o Polsce i Lwowie. M. in. goście gwałtem chcieli

zwiadzić ghetto. Odpowiedziano im wów czas, że zobacz ją... — pomyślcie tylko Polacy... — „w Krakowie, gdzie są piękne synagogi”. Na to, jak donosi jeden z dzienników, goście — rozczarowani — mieli rzekomo oświadczyć: „Jako, a myśmy przecież słyszeli w Niemczech, że tu w Polsce Żydzi mieszkają w jaskiniach i podziemiach”.

Przypuszczać należy, że gdyby goście holenderscy uważniej przypatrzyli się reporterowi dziennika, który w usta ich włożył przytoczone wyżej słowa, w lot mogłoby się zorientować, jak się Żydom w Polsce powodzi. W każdym razie „rozmówka” bardzo znamienita...

Do Lwowa powraca z Warszawy na stanowisko dyrektora, rozgłośni radiowej p. Juliusz Petry, który przez 3 miesiące pełnił w centrali Radia funkcję kierownika biura programowego. Lwowiacy przyjęli te wiadomości z żywym zadowoleniem. Dotychczasowy dyrektor rozgłośni lwowskiej pan Bohdan Pawłowicz, który zdobył sobie wiele sympatii w kołach radiostuchaczy lwowskich, przechodzi na stanowisko dyrektora rozgłośni łódzkiej.

Śmierć pod zwalnią piasku pod Górą Stracenia poniósł śmierć 21-letni robotnik Jan Giera. Nieszczęśliwy zmarł wskutek uduszenia, mimo, iż pomoc była natychmiastowa.

Wrzenie wśród kelnerów. Niedotrzymanie umowy zbiorowej, zawartej między Korporacją gospodnio restauracyjną a kelnerami, wywołało duże wrzenie w szeregach lwowskich kelnerów, którzy interwenjowali u inspektora pracy. W razie nieuwzględnienia żądań w sprawie plac, które wahają się między 13 i pół a 10 procent brutto z dziennego utargu (a nie, jak przewiduje umowa, 15 — 10 proc.) kelnerzy zamierzają urządzić strajk.

Krwawy napad rabunkowy. Pod Lesienicami został napađnięty robotnik Wł. Miśków. Nieznani sprawcy ranili go strzałami z rewolweru, poczem zabrali mu 1000 zł. gotówki. Przepuszczalnie byli to osobnicy, nasłani przez służącą Paulinę Rybak, od której Miśków wyłudził pod przyrzeczeniem małżeństwa 695 zł. Gdy „amant” oświadczył wymiennie, że nie myśli się z nią żenić, a o pieniądach nie wspomniął ni słowa, — ta złożyła doniesienie w policji, a nadto postanowiła prawdopodobnie odebrać sobie pieniądze w prostej drodze. Sprawców napadu szuka policja.

Nie etatyzować rybactwa!

Rybactwo—to ciężka i ryzykowna praca

W „Przeglądzie Rybackim” ukazał się wywiad z konsultentem do spraw rybackich naczelnej dyrekcji lasów państwowych prof. Fr. Staffem. Wywiad ten zaniepokoił żywo szerokie koła rybaków polskich, bowiem okazuje się, iż administracja lasów państwowych stoi na stanowisku, że należy dążyć do zlikwidowania na państwowych obszarach wodnych prywatnych warsztatów pracy, a cała eksploatacja gospodarstwa rybnego winna być oddana dzierżawcom i przejeta i prowadzona przez administrację lasów państwowych!

Ze stanowiskiem tem, godzącym w rybactwo polskie, polemizuje w tymże „Przeglądzie Rybackim” p. Leonard Dreczkowski, prezes Wielkopolskiego i Pomorskiego T-stwa Rybackiego.

P. Dreczkowski zapytuje wręcz, czy pod płaszczykiem dyskusji na temat polityki rybackiej administracji lasów państwowych nie wchodzi przypadkiem w grę czyjś interes prywatny?

Jakkolwiek administracja lasów państw. od r. 1928 przejęła we własny zarząd wszystkie wody rybne, stanowiące własność skarbu państwa, słownik względem dzierżawców nie ukształtowały się — zdaniem p. Dreczkowskiego — na zasadach równości prawnoprywatnej kontrahentów; dzierżawcom narzucono warunki, które stokrót niezasadne a kosztowne.

„Mnie samemu — oświadcza p. Dreczkowski — zdarzyło się, że przy wydzierżawianiu jezior skorzecińskich wpakowano mi do umowy warunek nabycia na własny koszt dwóch kosiarek motorowych do wykoszenia szuwarów i trzcin. Był to wydatek blisko 20-tu tysięcy złotych, a wykoszenia szuwarów i trzcin dokonałem jedną kosiarką w przeciągu trzech tygodni. Próżno zachodziłem w głowę, komu to potrzebne, żebym kupił aż dwie kosiarki. Ktoś niewątpliwie na tem zarobił, tylko niestety nie ja. Zupełnie niepotrzebnie zmuszono mnie do wyrzucenia kilkunastu tysięcy złotych”.

W wywiadzie omawianym znajdujemy ważne stwierdzenie, że „administracja lasów p., odbierając z rąk dzierżawców obszary jeziorowe, zamierza prowadzić i eksploatować je we własnym zarządzie.

To jest właśnie niepokojące dla rybactwa, zwłaszcza zachodniej Polski. „administracja — jak zauważa p. Dreczkowski — idzie jeszcze o wiele dalej i nie tylko usuwa rybaków fachowców z warsztatów pracy, ale nawet staje z nimi do walki konkurencyjnej, biorąc sama w dzierżawę objekty prywatne, a na innych usurpuje sobie przywileje, których stanowczo odmawia rybakom dzierżawcom. W województwie poznańskim administracja lasów p. wydzierżawiła od spółki właścicieli Gopło, na którym sama ma tylko 6 proc. udziału, podczas gdy reszta udziałów należy do adżactów. Biorąc ten obiekt w dzierżawę na lat 15, dyrekcja lasów zaofiarowała czynsz 6 — 7 zł. z hektara lustra wody, przyczem pamiętać trzeba, że Gopło należy do najlepszych wód. Z własnych wód zaś bierze

administracja po 18 zł. i więcej czynszu, chociaż wartość czynszu obraca się w granicach 6-ciu do 12 zł. z hektara. Jako dzierżawca dyrekcja lasów prowadzi tam interes zarobkowy tak samo jak każdy prywatny rybak i oddaje swój towar żydowskiemu handlarzom w Łodzi i w Warszawie.

Twierdzenia, że przez magazynowanie towaru dyrekcja lasów normuje ceny rynkowe i podaż, nie można nazwać inaczej jak samochwalstwem. Gdzie są te magazyny? i kiedy ujawniło się normowanie cen i podaż? Aby upozorować tę krzywdę wyrażoną rybactwu prywatnemu podano do prasy wiadomość, że dyrekcja lasów zakłada na Goplu szkołę rybacką. Gdzie jest ta szkoła? Oczywiście publiczność nie mająca z rybactwem nic wspólnego nie może wiedzieć tego, co wie każdy rybak, że mianowicie na jeziorze, gdzie istnieje żegluga, nie można zakładać szkół rybackich. Ale przynajmniej jest pretekst. Mniejsza o etykę. Wszakże szeroki ogół również nie wie, że i na innych odcinkach administracja nie waha się bić prywatną konkurencję nierówną bronią i podcina inicjatywę prywatną. Sztab jej urzędników wysłany licznie i często na objazdy kontrolne na Gopło i inne wody korzysta przecież z ulg kolejowych, podczas gdy my prywatni rybacy śmiertelnie opłacamy musimy stu procentowo ceny biletów”.

A jak prowadzi dyrekcja eksploatację tak ważnych obiektów, jak Narocz?

„Wszystkich ideowych ani śladu, lecz zato przez cały rok 1934 łowiono na Naroczy sielawę i obyłano nią rynki, podczas gdy równocześnie na terenach dzierżawczych obowiązywał zakaz łowienia tej ryby. Nie mając odbiorców rozsyłała bez zamówień i zapotrzebowania ikrę tej ryby do wszystkich ośrodków, nawet takich, które jej wogóle użytkować nie mogły i do których wcale się nie nadawała, a wślad za wysyłkami szły rachunki bardzo skrupulatne. Nie stosowała administracja do siebie również drugiego zakazu, a mianowicie nieużywania sieci poniżej miarowych.

Wszystkie piękne zamierzenia pozostają na papierze. Są one, jak autor sam przyznaje, muzyką dalekiej przyszłości. Wiadomo, że każdy aparat urzędniczy, obarczony jarzmem biurokratyzmu, jest z natury rzeczy ociężały i mało sprawny. Jeżeli z tem łączy się jeszcze brak pieniędzy w kasach państwowych na inwestycje, to rezultatów nie doczekają nawet chyba nasze prawniki, a w międzyczasie ruina postępuje dalej. Ale w takim razie nie należałoby kępować inicjatywę prywatnej...”

Polityka rybacka, tak jak przedstawia ją wywiad, a odzwierciedlająca poglądy p. konsultenta prof. Staffa

„godzi — zdaniem p. Dreczkowskiego — w najżywniejsze interesy rybaków i rybactwa...”

„Jako stary rybak zawodowy — oświadcza prezes Wielkopolskiego i Pomorskiego T-stwa Rybackiego — poczuwam się do obowiązku ostrzedz władze państwowe, aby były ostrożne z monopolizowaniem i etatyzowaniem rybactwa. Rybactwo nie jest źródłem złotodajnym, lecz pracą ciężką i ryzykowną”.

Czy ten rozumny głos prezesa Dreczkowskiego zahamuje rozpęd etatystyczny, sięgający i po rybactwo? Cóż z tego, że rybactwo — to praca ryzykowna, gdy w razie niepowodzenia Grecja płaci?

Częściowe złagodzenie ograniczeń dewizowych w Gdańsku

Z Gdańska donoszą:

Ze strony urzędowej komunikują, że rozporządzenie senatu, wprowadzające przymusową gospodarkę dewizową na terenie W. Miasta obecnie zostało zmienione.

Według nowych przepisów osoby, które nabyły w drodze legalnej waluty i dewiz zagraniczne mogą samodzielnie rozporządzać nimi bez zgłoszenia o tem władzom.

Niedopuszczalne jest jednak w dalszym ciągu kupowanie dewiz za walutę gdańską, lub wymiana dewiz na guldeny. W wypadkach tych należy zwracać się do centrali de-

wizowej, która na podstawie ostatniego rozporządzenia senatu zostaje przekształcona na Instytucję Kontroli Obrotu Dewiz. W dalszym ciągu zależne jest od uzyskania pozwolenia władz gdańskich prawo wywożenia walut w ruchu turystycznym. Maksymalna wysokość sumy, na jaką wolno wywozić dewizy, lub guldeny z Gdańska wynosi 20 guldenów.

Giełdy pieniężne

Warszawa, 18-go lipca.

DEWIZY

Holandja 359.90 — 359.75 (sprzedaż 360.70, kupno 358.90); Londyn 26.15 (sprzedaż 26.28, kupno 26.02); Nowy Jork (kabel) 5.27 i pół (sprzedaż 5.30 i pół, kupno 5.24 i pół); Oslo 131.35 (sprzedaż 132.00, kupno 130.70); Paryż 34.99 (sprzedaż 35.08, kupno 34.90); Praga 22.05 (sprzedaż 22.10, kupno 22.00); Szwajcaria 173.05 (sprzedaż 173.48, kupno 172.62); Berlin 213.15 (sprzedaż 214.15, kupno 212.15); Madryt 72.54 (sprzedaż 72.90, kupno 72.18).

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.25 i 3/4, rubel złoty 4.70, dolar złoty 9.05, gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 177.50. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26.18.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poz. budowlana 43.10—43.00; 7 proc. poz. stabilizacyjna 68.13 — 68 i 3/8—68.25 (w proc.); 4 proc. państw. poz. premjowa dolarowa 53.00; 5 proc. konwersyjna 68.00; 8 proc. Listy Ziemię Banku gospod. krajow. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 48.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.50 (odcinki drobne) 48.50 — 48.10; 4 proc. L. Z. ziemskie 45.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 70.50 — 70.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 59.38 — 60.00 — 59.75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 53.50; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 42.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 66.75.

AKCJE

Bank Polski 90.75 — 91.75 — 91.50; Lilpop 9.90; Starachowice 35.00 — 35.50. Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych niejednolita, dla akcji przew. mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poz. z r. 1925 (Dillonowska) 95.75 (w proc.); 7 proc. poz. śląska 75.75 (w proc.).

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 18 lipca.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 15.50 — 16.00; Pszenica jednolita 742 gl. 15.50 — 16.00; Pszenica zbierana 731 gl. 15.00 — 15.50. Żyto I standart 700 gl. 12.00 — 12.25; Żyto II standart 687 gl. 11.75 — 12.00; Owies I st. (niezadeszcz.) 497 gl. 16.00 — 16.50; Owies II st. (lekko zadeszcz.) 468 gl. 15.50 — 16.00; Owies III st. (zadeszcz.) 438 gl. 15.25 — 15.50; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —; Jęczmień 678-673 gl. 14.75—15.25; Jęczmień 649 gl. 14.25 — 14.75; Jęczmień 620.5 gl. 13.75—14.25; Groch polny 23.00 — 25.00; Groch Victoria 31.00 — 34.00; Wyka 28.00 — 29.00; Peluska — — —; Seradela podwojnie czyszczona — — —; Łubin niebieski — 11.50 — 12.00; Łubin złoty 14.50 — 15.00; Rzepak i rzepik zimowy — — —; Rzepak i rzepik letni — — —; Siemie lniane basis 90 proc. — — —; Mak niebieski 39.00 — 42.00; Ziemiaki jadalne — — —; Mąka pszenna gat. I-A 0.20 proc. 30.00—33.00; Mąka pszen. gat. I-B 0—45 proc. 27.00 — 30.00; I-C 0 — 55 proc. 25.00 — 27.00; D 0 — 60 proc. 23.00 — 25.00; I-E 0 — 65 proc. 21.00 — 23.00; II-B 20 — 65 proc. 20.00 — 22.00; II-D 45—65 proc. 19.00 — 20.00; II-F 55—65 proc. 18.00 — 19.00; II-G 60—65 proc. 17.00 — 18.00; III-A 65—70 proc. 12.00 — 13.00; Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. 20.50 — 22.00; I gat. 0—65 proc. 20.00 — 21.50; II gat. 15.50 — 16.50; razowa 16.00 — 17.00; ostatnia 12.50 — 13.50; Otręby pszenne grube przem. stand. 9.75 — 10.25; Otręby pszenne średnie przem. stand. 9.25 — 9.75; Otręby pszenne mialkie 9.25 — 9.75; Otręby żytnie 8.75 — 9.25; Kuchy lniane 17.00 — 17.50; Kuchy rzepakowe 12.25 — 12.75; Kuchy słonecznikowe 15.75 — 16.25; Śruta sojowa 45 proc. 17.50 — 17.75.

Ogólny obrót 526 ton. W tem żyta 115 ton. Usposobienie spokojne.

Upadłości w Polsce nie ustają

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w maju r. b. ogłoszono w Polsce 7 upadłości, wobec 11 w kwietniu r. b., a 15 w maju roku ubiegłego. Z powyższej cyfry przypada na upadłości w województwach centralnych w maju r. b. 4, wobec 6 w kwietniu r. b. i 7 w maju 1934 r., na województwa zachodnie 3 — 1 — 5, na woj. wschodnie 0 — 0 — 1, na południowe 0 — 4 — 2.

Ogólna ilość upadłości w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. wynosiła 74, wobec 112 w odpowiednim okresie 1934 r., obniżyła się więc znacznie. W województwach centralnych ogłoszono 38 upadłości, wobec 72 w odpowiednim okresie 1934 r., w wschodnich 4 (2), w zachodnich 21 (22), w południowych 11 (16).

Jeśli chodzi o rodzaj przedsiębiorstw według formy prawnej, to w ciągu pierw-

szych 5-ciu miesięcy r. b. ogłoszono 9 upadłości spółek akcyjnych, 19 spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, 6 spółek firmowych i komandytowych, 13 spółdzielni, oraz 27 upadłości przedsiębiorstw jednoosobowych. Upadłości w poszczególnych gałęziach gospodarstwa przedstawiały się w pierwszych pięciu miesiącach r. b. (w nawiasach cyfry z odpowiedniego okresu 1934 r.): przemysł razem upadłości 47 (52), w tem mineralny 2 (4), naftowy, maszynowy i elektrotechniczny 4 (9), chemiczny 2 (6), włókienniczy 4 (10), drzewny 5 (4), spożywczy 13 (7), odzieżowy i galanterijny 3 (2), poligraficzny 4 (3), budowlany 2 (7), inny 8 (0); handel razem 27 (60), w tem towarowy 20 (47), z czego spożywczy 3 (13), manufaktury i konfekcyjny 7 (12), handel pieniężny 5 (11), inny 2 (2).

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 8-go do 14-go lipca 1935 r. Według obliczenia biura giełdy zbożowo towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

Giełdy krajowe:		Pszenica		Żyto		Jęczm. Owies	
Warszawa	16.58	12.50	—	16.04			
Gdańsk	—	—	—	—			
Poznań	14.00	11.54	—	14.25			
Bdgoszcz	14.30	11.70	—	14.00			
Łódź	16.50	13.37½	—	16.50			
Lublin	17.08	13.01	—	15.25			

Równe Woł.	14.12½	12.37½	—	—			
Wilno	16.92	11.50	—	13.92			
Katowice	17.33	14.71	—	17.42			
Kraków	17.12	13.62½	—	18.62½			
Lwów	16.50	13.75	—	17.00			
Giełdy zagraniczne:		Berlin		Hamburg		Praga	
Berlin	44.94	36.46	—	—			
Hamburg	18.36	9.72	—	11.20			
Praga	40.35	31.82	32.34	28.09			
Brno Moraw.	38.23	30.18	32.34	27.61			
Wiedeń	37.37½	25.06	—	25.62½			
Liverpool	14.93	—	—	—			
Chicago	17.95	9.13	15.75	12.91			
Buenos Aires	11.07	—	—	8.95			

6)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

— Tak jest. Narazisz się na straszliwe sceny, jeśli się dowiedzą o moim wyjeździe.

— Nic nie szkodzi, staruszek. Zaryzykuję! Nikomu nie zdradzę twojej tajemnicy.

— Jesteś bardzo poczciwy, Reggie.

— Ale o co chodzi? Dlaczego chcesz wyjechać akurat dzisiaj?

Maud rozejrzała się wokoło.

— Ponieważ...

Zniżyła głos, aczkolwiek nikogo nie było w pobliżu.

— Ponieważ on jest w Londynie. Trzeba ci wiedzieć, Reggie, że on jest czemś w rodzaju sekretarza u swego stryja i właśnie dziś przeczytałam w gazecie, że ten stryj wrócił wczoraj z długiej podróży jachtem. A więc i on — musiał również wrócić. Musi wszędzie towarzyszyć stryjowi.

— Gdzie stryjasek, tam ten chłopys — mrknął Reggie. Przepraszam, nie chciałem ci przerywać.

— Muszę się z nim zobaczyć. Nie widziałam go od zeszłego lata — nieomal cały rok. Nie pisał do mnie i ja nie pisałam do niego z obawy, aby listy nie wpadły w obce ręce. Pojmujesz więc, iż muszę pojechać. Dziś mam jedyną okazję. Ciotka Karol — wyjechała. Ojciec będzie zajęty w ogrodzie i nie zauważy mojej nieobecności. Poza tem jutro będzie zapóźno, gdyż Percy będzie już tutaj. On to najbardziej się wściekał z tego powodu.

— Dumny arystokrata ten Percy! — przywłó-

rzył Reggie. Rozumiem absolutnie. Powiedz więc, czego ode mnie chcesz.

— Chcę, żebyś mnie zabrał do samochodu o kilometr od zamku. Wysadzisz mnie gdzieś w okolicy Piccadilly. Będę miała stamtąd blisko. Ale najważniejsza kwestja — to Percy. Musisz namówić go, aby się zatrzymał w mieście i dopiero po kolacji przyjechał do domu. Tylko w ten sposób będę miała czas wrócić popołudniowym pociągiem i nikt nie będzie wiedział, że wyjeżdżalam.

— Ależ to bardzo proste. Bądź spokojna, sprawa załatwiona. Kiedy chcesz ruszyć?

— Natychmiast.

— Sypię więc do garażu i zabieram samochód. Reggie roześmiał się wesoło.

— Doskonala historia! Matka właśnie namawiała mnie sama, żebym cię zabrał na przejażdżkę.

— Jesteś strasznie poczciwy, Reggie, naprawdę!

Reggie pogłaskał ją znowu po ojcowsku.

— Bo rozumiem dobrze, co to znaczy być zachochanym, moja staruszk. Słuchaj, Maud, czy nie zauważyłaś, że miłość psuje styl uderzeń w golfie? Że „slajduje” uderzenie podchodowe?

Maud roześmiała się.

— Nie. Na moją grę nie ma ona żadnego wpływu. Onegdaj zrobiłam wszystkie dołki osiemdziesiąt sześcioma strzałami.

Reggie westchnął zazdrośnie.

— Kobiety umieją czynić cuda! — powiedział. No, idę teraz po samochód. Kiedy będziesz gotowa, ruszaj drogą i czekaj tam na mnie.

Kiedy odszedł, Maud wyciągnęła z kieszonki wycinek z gazety. Wycięła go z rubryki towarzyskiej „Morning Post”. Zawierał on tylko parę słów.

„Pan Wilbur Raymond wrócił do swej rezydencji przy Belgrave Square Nr. II A po odbyciu

dłuższej podróży swym jachtem „Syrena”.

Maud nie знаła wcale pana Wilbura Raymonda, a jednak ta notatka wzburzyła w niej wszystkie nerwy. Skoro bowiem — jak już o tem wspomniała Reggie — tacy Wilburowie Raymondowie wracają do swych rezydencji w stolicy, to wracają również ich synowcy i sekretarze. A właśnie w synowcu i sekretarzu pana Wilbura Raymonda, Maud zakochała się w zeszłym roku od pierwszego spotkania w Walji.

ROZDZIAŁ II.

Słońce, które świeciło tak jasno nad zamkiem Belpheer w południe, kiedy Maud i Reggie Byng ruszyli w drogę, świeciło również przyjemnie o drugiej po południu, kiedy wjechali oni w zachodnią dzielnicę Londynu. Na Little Grooch dzieci wszystkich sklepikarzy, którzy utrzymują się tam ze sprzedawania sobie wzajemnie jarzyn i śpiewających kanarków, bawiły się na ulicy w różne ciekawe gry własnego pomysłu. Koty myły się na progu domów, przygotowując się w ten sposób do śniadań w licznych śmietnikach, stojących wzdłuż chodników. Kelnerzy z surowymi minami wyglądali przez okna dwóch włoskich restauracji, podtrzymujących tradycję Lukrecji Borgi obiadami półtoraszlingowymi. Właściciel jarzyniarzy na rogu zęgał się milcząco z pomidorem, któremu — mimo że urodzony optymistą — musiał przyznać, że przeżył okres swej użyteczności. Do tego wszystkiego słońce uśmiechało się wesoło. Za rogiem, na Shaftesbury Avenue, wschodni wiatr robił co mógł, aby przeniknąć poprzez stwardniałą skórę obywateli, ale tu na Little Grooch, która jest ulicą zwróconą na południe, wazką i ostoniętą, można się było wygrzewać na słońcu.

(d. c. n.).

Zmiany na kolejkach dojazdowych

Zarządzenia min. komunikacji

Dziennik Ustaw R. P. z dn. 18 lipca 1935 r., zamieszcza zarządzenie min. komunikacji z dnia 6 lipca 1935 r. w sprawie udzielenia koncesji, zawierającej zmiany i uzupełnienia ustawy (koncesji) Towarzystwa warszawskiej kolei dojazdowych S. A.

Paragraf 1-szy zarządzenia głosi: Towarzystwo warszawskich kolei dojazdowych jest obowiązane:

I. Zmienić na wszystkich liniach kolejowych T-wa w ruchu osobowym, a na odcinkach, położonych w granicach W. Warszawy linii, wymienionych niżej w pkt. a), b) i c), również w ruchu towarowym, trakcję parową na trakcję motorową w terminach niżej wskazanych:

a) na wąskotorowej kolei Grójeckiej i na połączonym z nią odcinku wąskotorowej kolei Wilanowskiej, wymienionym niżej p. III w terminie do dnia 1 września 1936 roku;

b) na wąskotorowej kolei Warszawa Most — Karczew, w terminie do dnia 1 czerwca 1937 roku;

c) na wąskotorowej kolei Warszawa Most — Jabłonna, w terminie do dnia 1 czerwca 1938 roku.

W razie zrzeczenia się koncesji na dwa odcinki lub jeden z nich Tow. oddaje na własność skarbu państwa bez odszkodowania grunty, urządzenia kolejowe i tabor, przypadający na odcinek, z wyjątkiem odcinków (z urządzeniami kolejowymi) wyjętych przez odpowiedni punkt z powyższej ustawy.

W wyjątkowych przypadkach wzmoczonego ruchu na powyższych liniach i odcinkach (np. w dniach przedświątecznych i świątecznych) Tow. będzie miało prawo uruchamiać dodatkowe pociągi z trakcją parową za zgodą ministerstwa komunikacji.

II. Rozebrać:

a) odcinek wąskotorowej kolei Grójeckiej na ul. Puławskiej, od pl. Unji Lubelskiej do miejsca, położonego w pobliżu granicy m. Warszawy, gdzie będzie wybudowana przez Tow. stacja początkowa kolei Grójeckiej.

Odcinek od ul. Odyńca do tej stacji powinien jednak pozostać prowizorycznie do czasu urządzenia przez zarząd miejski połączenia tramwajowego z nową stacją Warszawa Grójecka.

Na odcinku od ul. Odyńca do nowej stacji Warszawa Grójecka ruch pociągów będzie wstrzymany od następnego dnia od otwarcia zastępczej linii tramwajowej, a w ciągu jednego miesiąca od daty tej wspomniany odcinek będzie rozrebrany całkowicie.

Termin wykonania rozbiórki odcinka kolejowego od pl. Unji Lubelskiej do ul. Odyńca upływa dnia 1 sierpnia 1935 r.; b) odcinek wąskotorowej kolei Wilanowskiej, położony od stacji Wilanowskiej przy ul. Unji Lubelskiej do stacji Jeziora.

Rozbiórka poszczególnych części tego odcinka powinna nastąpić w terminach: 1) od pl. Unji Lubelskiej do dawnej rogatki Belwederskiej — do dnia 1 września 1935 r.;

2) od dawnej rogatki Belwederskiej do st. Klarysew do dnia 1 grudnia 1935 r.

3) od st. Klarysew do st. Jeziora w terminie do dnia 1 września 1938 r.

W zależności od podanych wyżej terminów rozbiórki poszczególnych części linii Wilanowskiej zaprzestanie ruchu na nich nastąpi: na odcinku od pl. Unji Lubelskiej do dawnej rogatki Belwederskiej — w dniu 28 sierpnia 1935 r., następnie do st. Klarysew — w dniu 1 listopada 1935 r., i na odcinku od st. Klarysew do st. Jeziora — w dniu 15 sierpnia 1938 r.

W razie jednak stwierdzenia przed 1 grudnia 1935 r., iż potrzeby komunikacyjne przyległych terenów wymagają in-

nego uregulowania terminów i granic rozbiórki odcinków, poddane zostaną rewizji wyżej przytoczone postanowienia.

Ruch na linii Wilanowskiej może być utrzymywany zapomocą trakcji parowej do dnia 1 września 1936 r.

Zaprzestanie eksploatacji wąskotorowej linii przeladunkowej od st. P. K. P. Warszawa Główna Towarowa do pl. Unji Lubelskiej ma nastąpić w terminie 5 (pięciu) dni po ogłoszeniu niniejszej koncesji w Dzienniku Ustaw R. P.

III. Poszerzyć tor odcinka wąskotorowej kolei Wilanowskiej od stacji Klarysew do stacji Piaseczno z 0,8 m. na 1,0 m. oraz wybudować połączenie z wąskotorową koleją Grójecką w Piasecznie w terminie do dnia 1 listopada 1935 r.

IV. Wybudować w terminie do dnia 1 października 1935 r. linię przeladunkową

od stacji Piaseczno wąskotorowej do stacji Piaseczno normalno - torowej P. K. P.

V. Przenieść w terminie do dnia 1 września 1936 roku budynek stacji Warszawa Most na inne miejsce, po drugiej stronie mostu Kierbedzia.

Punkt VII-my dotyczy przebudowy odcinka kolei wąskotorowej Warszawa Most — Karczew, oraz odcinka kolei wąskotorowej Warszawa Most — Jabłonna, przenosząc część trasy tego odcinka od państwowej linii kolejowej do Pelcowizny na wał Gołędzinowski w terminie do dnia 1 czerwca 1938 r.

Pozostałe paragrafy ustalają prawo, dotyczące eksploatacji kolejek, wykupu przez rząd, nadzoru organów min. komunikacji nadbudową i przebudową linii kolejowych, termin wygaśnięcia koncesji i t. d.

O zajścia przeciwżydowskie Proces kłobucki w apelacji

We czwartek, w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, odbywała się rozprawa apelacyjna 7 członków Stronnictwa Narodowego z Kłobucka, skazanych przez Sąd Okręgowy w Częstochowie (Wydz. Zam.) za głośne zajścia przeciwżydowskie z marca ub. r. w Kłobucku.

Na wstępie przed referatem sędzia podniósł kwestię nieprawidłowości doręczenia wezwania poszkodowanemu Cybelmanowi. W związku z tem obrońca oskarżonych, mec. Konrad Borowski, postawił wniosek o dokonanie oględzin poszkodowanego, Arona Szmulczyka, ponieważ ten sam biegły-lekarz wydał dwie różne opinie o stopniu uszkodzenia ciała, jak również co do błędnej oceny przez lekarza stopnia uszkodzenia ciała

Arona Cybelmana, niezgodnie z kwalifikacją prawną.

Przeciw wnioskowi wypowiedział się prokurator p. Światopełk-Zawadzki oraz powód cywilny adw. Epstein. Sędzia Dobromęski odrzucił rozprawę sądowną na inny termin; z uwagi na to, że nie zostało stwierdzone, kto, czy i w jaki sposób doręczył wezwanie powodowi cywilnemu Aronowi Cybelmanowi, odnośnie zaś wniosku p. obrońcy oskarżonych Sąd postanowił wniosek tego nie uwzględnić, z uwagi na to, że Sąd, mając dwukrotnie opinie biegłego odmienne, jednakowoż wymienionych uszkodzeń, sam, jako najwyższy ekspert, może orzec co do kwalifikacji uszkodzenia, które zresztą przy art. 163 K. K. niema istotnego znaczenia o winie oskarżonych.

Żyd -- fałszywy aplikant skazany na rok więzienia

Karany wielokrotnie za rozmaite oszustwa Emil Grossang pojawił się na terenie Góry Kalwarii występując w roli aplikanta sądowego. Obdarzony łatwą i płynną wymową pozyskiwał bez trudu zaufanie ludzi.

Grossang legitymował się sfałszowanym pełnomocnictwem nieistniejącego adwokata Leona Barcikowskiego, co ułatwiło mu występowanie w sprawach w sądzie grodzkim.

Sukcesy te zostały jednak przerwane aresztowaniem oszusta, wskutek rozpoznania go przez jednego z adwokatów warszawskich. Grossang stanął przed

sądem. Należy zaznaczyć, że oszust ukończył wydział prawny na uniwersytecie w Wiedniu, poczem powrócił do Warszawy, gdzie został aplikantem adwokackim. Drzemające instynkty kryminalne pchnęły go jednak na drogę występku. Grossang odbył niedawno karę 3 lat więzienia za kradzież druków sądowych i oszustwa.

W wyniku rozprawy sąd skazał Żyda na 1 rok więzienia, zaliczając mu 10 mies. aresztu prewencyjnego, a resztę kary darując na mocy amnestji. Bronił z urzędu adw. Demidecki.

Oszust żydowski sprzedawał zużyte filmy

Abram Lewin jest znany w „świecie filmowym” ze splotu i rzutkości. Po upadłości biura filmowego „Progress” nabył on na licytacji 114 filmów, poczem wszedł w spółkę z Apolinariem Choromańskim, którego zdołał przekonać, że filmy posiadają wartość, gdyż można je wyświetlać na prowincji. Choromański dał 3 tysiące zł. na zorganizowanie spółki, wzamian za 20 proc. udziałów.

Okazało się jednak, że filmy nie nadawały się do wyświetlania, gdyż przeważnie były zniszczone, a ponadto nosiły daty z lat 1924-28, a więc wygasła już, przewidziana prawem, 5-letnia licencja, pozwalająca ich użytkowanie.

Lewin sfałszował wobec tego kilkanaście legitymacji filmowych, wyskrobując daty. Zdołał jeszcze wyłudzić od Choromańskiego 1000 zł. na kupno filmu „Serce Paryża” i znalazł się wreszcie u sędziego śledczego. Wysła wówczas na jaw jeszcze jedna sprawa oszusta, polegająca na sfałszowaniu prawa wyświetlania filmu „Quo Vadis”. Abram Lewin stanął przed sądem.

Usuwanie Żydów z rzeźni

Żydzi - rzeźnicy, pracujący w rzeźni miejskiej w Warszawie, otrzymali wywołania pracy. Pisze na ten temat żydowski „Nasz Przegląd” co następuje: „Dowiadujemy się obecnie, że liczba usuniętych doszła już do 30 osób. Na wymawianie pracy robotnikom Żydom rzuca charakterystyczne światło fakt, że na ich miejsce przyjmuje się chrześcijan. Nie może więc być mowy o redukcji z powodu braku pracy i — jak widać — wchodzi tu w grę zupełnie inne motywy”.

Omówiwszy dwa wypadki usunięcia Żydów, „Nasz Przegląd” kończy: „To „odżydzanie” rzeźni miejskiej i pozbawienie pracy robotników żydowskich musi wywołać odpowiedni odruch żydowskiej opinii publicznej”.

O jakim to „odpowiednim” odruchu mówi żydowskie pismo?

Zwolnieni z aresztu

W czwartek zostali zwolnieni z aresztu śledczego trzej robotnicy, oskarżeni o przynależność do nielegalnego O. N. R.: Wacław Makowski, (Grochowska 190) — pod dozór policji, Mieczysław Leszczyński i Włodzimierz Żurkowski (Kopernika 9).

„Pociąg-wystawa” wciąż stoi

Na boczniczy dworca Wileńskiego

O „pociągu-wystawie” mówi się już od dwóch lat. Towarzystwo popierania wytwórczości krajowej wystąpiło w swoim czasie z projektem zorganizowania ruchomej wystawy eksponatów polskiego przemysłu. Specjalnie w tym celu urządzony pociąg - wystawa miał objeżdżać ważniejsze ośrodki Polski, propagując hasła samowystarczalności gospodarczej oraz popierania rodzimego przemysłu i handlu.

Inicjatywa niewątpliwie słuszną, jednak wykonanie jej, ciągnące się już 2 lata, nastręcza wiele uwag. Organizatorom tej imprezy stoją na przeszkodzie jakieś tajemnicze okoliczności. Puszczano od czasu do czasu wzmianki w prasie, zapowiadające rychłe wyruszenie w podróż pociągu. Zorganizowano parę miesięcy temu specjalną konferencję przedstawicieli prasy, aby pokazać im... puste wagony. Dokonano wreszcie 29 maja b. r. otwarcia „pociągu - wystawy” w obecności wysokich przedstawicieli władz państwowych, życia gospodarczego i instytucji społecznych. Bodajże sam p. min. przemysłu i handlu wygłosił na uroczystości okolicznościowe przemówienie. Pociąg miał ruszyć po Polsce za 8 dni.

Tymczasem minęło już kilka razy po 8 dni, a „pociąg - wystawa” nie może ruszyć z miejsca. Stoj dalej, jak stał, na boczniczy torze dworca Wileńskiego na Pradze, wywołując złośliwe uwagi i komentarze.

Na marginesie tej sprawy warto jednak zauważyć, że chociaż prace około

uruchomienia „pociągu - wystawy” postępują w przyspieszonym tempie, to jednak różni mniejsi i więksi dygnitarze, „organizujący” imprezę, pobierają gotówkę jako wynagrodzenie. Biuro organizacyjne pracuje...

Jak słychać firmy, które zakupiły stoiska w dziwnym pociągu, nie mogący wyruszyć ze stacji, są bardzo niezadowolone z takiego obrotu sprawy. Ciekawi też jesteśmy, jaką ma opinię o tem wszystkim min. Rajchman, który otwierał unieruchomioną ruchomą wystawę.

O książki dla chorych

Studentki Uniwersytetu Jagiellońskiego z „Sekcji pracy społecznej” proszą o książki dla chorych w szpitalach. Potrafiły skupić już 1800 książek, które w ostatnim roku były przeczytane 34.000 razy przez 9.000 chorych i co za tem idzie poszły w strzępy. Dlatego zwracają się z prośbą do bliskich i dalekich przyjaciół idei: „Książka dla chorego” — o pomoc w gotówce i książkach. Adres: Amelia Starowiejska — Kraków, ul. Karmelicka 45.

Szczepienia ochronne

W okresie letnim miejskie ośrodki zdrowia i opieki prowadzą szczepienia, przeciwko ospie i przeciwko dżyfterytowi w ciągu jednego dnia w tygodniu: Ośrodek I, ul. Puławska Nr. 91 — czwartek ośrodek II, ul. Opaczewska Nr. 1 — sobota, ośrodek III i IV — Okopowa Nr. 1 — sobota, ośrodek V (ul. Spokojna 15) — piątek, ośrodek VI (Siedzibna 25 — Brudno) — środa VII (Grochowska Nr. 36) — piątek, ośrodek VIII (Górnoślaska 26) — poniedziałek, ośrodek IX (Sto-Jerska 19-a) — wtorek. Zgłaszać się należy do godz. 8 do godz. 10 rano. Dzieci winny być czysto umyte. (b).

„Warszawa 39”

Dnia 25 b. m. uruchomiona będzie na Targówku (ul. Wszebońska 11) agencja pocztowo - telegraficzna „Warszawa 39”. Agencja czynna będzie od 8 — 12 i od 15 — 18. (Pr).

Stan sanitarny ulic

Na ulicach o ostrej nawierzchni obowiązek oczyszczania ich i polewania przed każdą porządkową w właścicielach poszczególnych domów.

Wobec stwierdzenia, że większość właścicieli domów obowiązku tego nie spełnia, w stosunku do opornych będą zastosowane sankcje karno - administracyjne.

Na mocy zarządzenia starosty grodzkiego śródmiejsko - warszawskiego, funkcjonariusze P. P., przy sposobności obchodów, mają pozatem zwracać uwagę na stan obiektów, służących do handlu ulicznego (budek z papierosami etc.), wydając nakazy przeprowadzenia remontu, o ile obiekty te są brudne lub zrujnowane.

Zamknięcie ruchu kołowego

Z powodu przebudowy jezdnii został zamknięty, na mocy zarządzenia wojewody warszawskiego, aż do odwołania ruch tranzytowy pojazdów mechanicznych na odcinku gdańskiego traktu państwowego od granic m. stoł. Warszawy do Modlina ze skierowaniem ruchu kołowego traktem państwowym Warszawa — Jabłonna, traktem wojewódzkim Jabłonna — Nowy Dwór oraz traktem państwowym Nowy Dwór — Modlin i odwrotnie (b).

Katastrofa budowlana na Mokotowie Eksmisja 29 osób

W nocy ze środy na czwartek wydarzyła się na Mokotowie katastrofa budowlana. Mianowicie runęła część ściany szczytowej drewnianego budynku, należącego do Edwarda Witkowskiego. Domek wybudowany był przed 37-miu laty. Obecnie więzania, podłogi i sufity są zbutwiałe, a drewniak nadawał się już oddawna na rozbiórkę.

Przeżarci lokatorzy, nie ratując dobytek, zaczęli w pośpiechu uciekać na podwórze, alarmując policję. Na miejsce przybyła policja, a następnie komisja oraz przedstawiciele urzędu inspekcji budowlanej. Natychmiast wydano polecenie ogrodzenia zagrożonego domu, o-

raz podstemplowania od strony ściany szczytowej. Lokatorów eksmisowano. Rzeczy pozostałe jeszcze w mieszkaniach. Na podwórzu obozują: Zygmunt Majewski, Julia Zmijewska, Anna Tolkowa, Józef Pietrusiński, Cecylja Świrgoniowa, Ruchla Goldbergowa i Witold Andruszkiewicz — z rodzinami, czyli razem 29 osób.

Bramę zabito deskami, przejście zrobiono w parkanie. Istnieje przypuszczenie, że wszyscy lokatorzy, po dokonanej naprawie będą tam mogli jeszcze mieszkać, lecz krótki czas, gdyż dom i tak musi być rozebrany.

Nierzetelna opiekunka zasiądzie na ławie oskarżonych

Jeszcze za czasów okupacji rosyjskiej w roku 1912 sąd skazał niejakiego Augusta Webera, właściciela zakładu introligatorskiego i willi, oskarżonego o za-

mordowanie żony na 6 lat robót. W dwa lata później Weber zmarł na Syberji.

Przed aresztowaniem Weber utrzymywał stosunki z niejaką Marją Peters, akuszerką, którą po wyroku wezwał do więzienia i tam, w obecności notariusza powierzył jej zarząd nad majątkiem, oraz zobowiązał do opieki nad dziećmi.

Przez pewien czas Petersówna wypełniała przyjęte obowiązki, jednak po śmierci Webera sprzedała zakład introligatorski i willę, przestając się również opiekować dziećmi, które żyły w skrajnej nędzy. Obecnie, dzieci Webera, za pośrednictwem jednego z adwokatów wystąpiły do sądu z powództwem w wysokości 43 tysięcy złotych, utrzymując, iż Peters dokonała fikcyjnej sprzedaży majątku na ich szkodę.

Pozwana tłumaczy się, iż spadek po Weberze pochłonęły koszty jego obrony i spłata długów.

Sąd zarządził powołanie biegłych, którzy mają dokonać szacunku majątku Webera.

Tabela wygranych Loterji Państwowej

(Nieurzędowa).

GŁÓWNE WYGRANE

Wczoraj w trzecim dniu ciągnięcia 2-jej kl. 33-iej polskiej loterii państwowej, wygrane padły na numery następujące:

2.000 zł. na nr. nr.: 39.032 183315.
1.000 zł. na nr. nr.: 33.282 87296 103163 131052.
500 zł. na nr. nr.: 21502 93388 123043.
400 zł. na nr. nr.: 44493 61606 69219 104252 125189 126685 128820.
250 zł. na nr. nr.: 4109 11313 20399 28612 44971 45586 50952 65812 68057 70115 82885 100365 114136 115034 164028 166471 170158.

Kronika wileńska.

Z dusznego miasta na polski Bałtyk

Uprowadzamy naszych czytelników, że ilość miejsc w pociągu Prasy Wileńskiej jest już ściśle ograniczona. Spieszcie się z wykupywaniem pozostałych!!!

Wyjeżdżamy w dniu 3 sierpnia. Cena biletu III kl. — 20 zł. 50 gr. II kl. 28 zł. 50 gr. Nocleg wliczony jest w cenę biletu.

Możliwość strajku robotników budowlanych

Trwające od marca układy mające na celu zawarcie umowy zbiorowej regulującej warunki pracy i płacy robotników w przemyśle budowlanym na terenie województwa wileńskiego na rok 1935/36, nie doprowadziły do porozumienia.

go strajku wszystkich robotników budowlanych.

Pracodawcy ostatecznie odmówili zgody na zawarcie takiego układu, gdyż żądania robotników idą w kierunku utrzymania dotąd obowiązującego cennika płac oraz utrzymania warunków układu zbiorowego zawartego w roku ubiegłym.

Chrześcijańskie Związki Zawodowe w Wilnie: Ch. Z. Z. Murarzy i Betoniarzy, Ch. Z. Z. Malarzy, Ch. Z. Z. Stolarzy, Ch. Z. Z. Cieśli oraz Ch. Z. Z. Pracowników Przem. Drzewno-Budowlanego, zwołaną na dzień 21-go tj. na niedzielę ogólne zebranie, na które wstęp będą mieli członkowie Chrześcijańskich Związków Zaw. zaopatrzeni w karty wstępu na to zebranie, które będą wydawane w dniu Zebrania przy ul. Metropolitanej 1, przez Zarządy poszczególnych Związków.

Ponieważ pertraktacje nie dały rezultatu, istnieje możliwość ogólne-

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmienne z większymi rozporządzeniami na zachodzie, a przelotnymi deszczami i skłonnością do burz na wschodzie kraju.

Ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

DYZURY APTEK:

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:

Apteka Rostkowskiego — Kalwaryjska 31, Apteka Wysockiego — Wielka 3, Apteka Augustowskiego — Kijowska 2, Apteka Frumkina — Niemiecka 23.

URZĘDOWE.

— Nowy starosta wileńsko-trocki. Dnia 19 bm. przybył do Wilna dotychczasowy starosta postawski Witold Niedzwiecki, mianowany ostatnim dekretem ministra spraw wewnętrznych starostą powiatu Wileńsko-Trockiego i objął urządowanie od pełniącego obowiązki wicestarosty p. Bohdana Wendorfa.

Dotychczasowy starosta p. Tramecourt objął stanowisko starosty powiatowego w Radomiu.

Z MIASTA.

— Dziennikarze węgierscy w Wilnie. Dnia 21 bm. o godz. 22.44 pociągiem pociągami z Warszawy przyjadą dziennikarze węgierscy w liczbie 9 osób. Pobyt dziennikarzy węgierskich w Wilnie potrwa jeden dzień.

— Wycieczka Polaków z Łotwy. Dnia 21 bm. o godz. 7.20 rano przyjadzie do Wilna wycieczka Związku Polaków na Łotwie w liczbie 100 osób.

Wycieczka zabawi w Wilnie jeden dzień.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Kary za niestosowanie się do przepisów admin.-wojskowych. W związku z niestosowaniem się do przepisów administracyjno-wojskowych przy meldowaniu się, rejestrowaniu się itp. władze ukarały w ciągu ostatniego miesiąca 114 osób grzywnami i aresztem. (h)

— Lustracja sanitarna zakładów fryzjerskich. Wydział Zdrowia zarządził m. Wilna przystąpić do lustracji sanitarnej wszystkich zakładów fryzjerskich, położonych w obrębie m. Wilna. Komisje sanitarne będą lustrowały zakłady fryzjerskie i badały warunki sanitarne tych zakładów. Lustracja potrwa około tygodnia. (h)

— Ukazanie właścicielki domu. Nachman Bejla, właścicielka domu przy ul. Wileńskiej 37, za niechlujne utrzymanie podwórza w stanie antysanitarnym ukarana została w dniu wczorajszym przez Starostwo Grodzkie na 20 złotych grzywny z zamianą na 3 dni aresztu. (k)

— Bez koncesji. Za przebudowę domu bez uzyskania na to odpowiedniej koncesji z Zarządu m. Wilna ukarany został przez Starostwo Grodzkie grzywną w kwocie 30 złotych z zamianą na 3 dni aresztu Stanisław Blus, zam. przy ul. Szybskiej 4. (k)

— Za handel mięsem nieostemplowanym. Orzeczeniem Sądu Starościńskiego ukarani zostali za uprawianie handlu mięsem nieostemplowanym Robert Świątkowski (ul. Cedrowa 20) grzywną w kwocie 40 złotych z zamianą na 10 dni aresztu, oraz Jan Pietrulewicz (ulica Połocka 22) grzywną — 10 złotych z zamianą na 3 dni aresztu. Nieostemplowane mięso skonfiskowano. (k)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Kupcy z Łotwy nabywają towary w Wilnie. W ciągu dnia wczorajszego w Wilnie bawiło trzech kupców łotewskich, którzy konferowali z miejscowymi sferami przemysłowo-handlowymi celem nabycia towarów do Łotwy.

Przedstawiciele łotewskiego rynku handlowego poczynili zakupy wynoszące z górą 75 tys. złotych. (h)

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— Obozy pracy dla rzemieślników. Jak już swego czasu podawaliśmy w okręgu wileńskim ma powstać kilka obozów pracy dla rzemieślników. 2 obozy dla rzemieślników uruchomiono w powiecie Lidzkim oraz w tych dniach ma powstać oboz w pow. wileńsko-trockim. W obozie znajdzie pracę około 100 rzemieślników bezrobotnych. (h)

WYPADKI.

— Ranny podczas bójki. Podczas bójki przy ul. Gedyminowskiej został ciężko ranny nożami przez nieznaną sprawcę niejaki Aleksander Worobow (Gedyminowska 37), którego w stanie ciężkim pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala żydowskiego. (h)

— Ofiary nieostrożnej jazdy samochodów i dorożek. W dniu wczorajszym w mieście zanotowano kilka wypadków przejechania przez samochody i dorożki konne. Na przejeździe kolejowym w pobliżu ul. Zwirki i Wigury auto wojskowe przejechało H. Baniewiczową (Nowogrodzka 39), która odniosła ciężkie obrażenia głowy i ręk. Pogotowie ratunkowe odwiezło Baniewiczową do szpitala miejskiego. Na ul. Beliny została przejechana Zofia Szczygło (Stara Wieś) przez dorożkę konną. Kobieta padając na bruk uległa poranieniu głowy. Opatrzył ją pogotowie ratunkowe. Na ul. Kalwaryjskiej pod przejeżdżającą dorożką konną wpadł 14 letni chłopiec G. Pietkun (Łosiówka), który padając na bruk zwichnął prawą rękę. (h)

— Zasypany ziemią. Podczas rozkopywania góry niedaleko Kilonji Kolejowej został zasypany ziemią Andrzej Rydzewski (Nowowiejska 18). Zwały ziemi przygryzły robotnikowi klatkę piersiową i pokaleczyły ręce. Wezwane pogotowie ratunkowe skierowało Rydzewskiego do szpitala żydowskiego. (h)

— Zatrucie denaturatem. W dniu wczorajszym wezwane zostało pogotowie ratunkowe na ul. Archańskiej 20, gdzie zatrut się, wypijając większą ilość denaturowanego spirytusu niejaki Aleksander Pietrusiewicz l. 32, zam. przy ul. Podgórznej 18-2. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewieziono go do mieszkania. (k)

AKCJA PRZECIW CHOROBYM ZAKAZNYM.

W związku z powtarzaniem się licznie wypadkami zachorowań na choroby zakaźne, na teren powiatów Wileńszczyzny wydelegowano komisję sanitarno-lekarską, która w pierwszym rzędzie zbada stan sanitarny powiatów, przyczem zapozna się z warunkami higienicznymi mieszkańców osiedli województwa. Specjalny nacisk położony będzie na zbadanie studzien, skąd mieszkańcy wsi i osiedli zaopatrują się w wodę do picia. Komisja sanitarna ma złożyć raport władzom przełożonym. (h)

Teatr Miejski przed nowym sezonem

Kierownictwo Teatru Miejskiego podaje do łaskawej wiadomości społeczeństwa, że organizacja sezonu przyszłego jest już ukończona.

Zespół artystyczny liczyć będzie 19 osób, — 11 osób zespołu obecnego i 8 osób nowozaangażowanych. Zespół ten ściśle dobrany jest do zadań repertuarowych przyszłego sezonu, tworząc zwartą i mocną pozycję. Na stanowisko reżysera wraca Wł. Czengery.

Teatr Objazdowy istnieje będzie jako instytucja o samodzielnej strukturze finansowej, dając regularnie co miesiąc widowiska w 20 miastach województwa: Wileńskiego i Nowogrodzkiego.

Kierownictwo objazdów obejmuje L. Zelwerowiczówna. Oprócz tego Zespół Objazdowy dawać będzie cztery przedstawienia miesięcznie w Wilnie na peryferiach: w Ognisku Kolejowym, jak roku zeszłego i, w 3 salach na Zwierzyńcu, w Ponarach i na Antokolu.

Przy Teatrze Miejskim nadal rozwijać się będzie Teatr szkolny, któ-

ry na odbytej konferencji dyrektorów Teatru w Ministerstwie W. R. i O. P. był postawiony za wzór. W roku przyszłym Teatr szkolny obejmie i szkolnictwo powszechne.

Administracja Teatru obecnie opracowuje plan uprzystępnienia widowisk dramatycznych, warstwom pracującym o najniższych kategoriach zarobkowych i dla bezrobotnych.

Sezon 1935/36 rozpocznie się w końcu września komedią Al. Fredro „Damy i Huzary”. We wrześniu występować będzie M. Maszyński w komedii angielskiej „Wszystkie prawa zastrzeżone” i komedii francuskiej, jednego z czołowych autorów współczesnych.

Teatr na Pohulance

„Kochanek — to ja” komedia w 3 aktach Romana Niewiarowicza.

Komedja z gatunku tych, już z mody wyszłych, w których małżeńskie nieporozumienia i pojednanie, niewinna gra pełna zabawnych postępów i pułapek na tle miłości i zażłości młodej pary, ze środowiska bogatej burżuazji, stanowią cały walek. Tylko zręczność pióra autora i jego swobodne lawirowanie na scenie małą ilością figur, obok lekkości dialogu i dobrym tu i tam dowcipie, potrafią pokryć błahość treści tych trzech aktów. „Jaka miała sztuka — powiedzą młodzi małżonkowie — przynajmniej coś się dzieje i nie tak słodko — nudno jak u nas”. To bardzo przyjemne (takie nieporozumienia zakochanych w tak ślicznym gniazdku) — westchną panny tęskniące do złotego jarmazu. I na ten koniec. Komedja dobra ponadto na objazd letni po uzdrowiskach, bo mała obsada ułatwia technicznie jej wykonanie na każdej scenie i scenie — tak sztuka „kamaralna” — a publiczność „wywczasowa”, nie myśląca z polecenia lekarza o kłopotach i troskach przez miesiąc urlopowy, z miłym uśmiechem jej wysłucha i wesoło i z zapałem będzie oklaskiwać.

Grała ją czwórka naszych artystów: dawno niewidziany p. Łodziński w roli do czterdziestki zbliżającego się małżonka, pana Rysia „robiącego w smarach i mydle” poza domem a zakochanego po uszy w domu, miał dużo wdzięku, humoru i szczerości w graniu komedji wobec swej pani; p. Sciborowa (pani Zosia) ładnie wyglądająca i, bardzo miła; wreszcie p. Scibor (Karol) wyborny i umiarkowany w 1 akcie, stopniowo tracący umiar, a w końcu III aktu szarżujący już bez opamiętania. Dziwnie tego artystę dopingują oklaski galerji. P. Malatynski zagrał inteligentnie służbiście a poczciwie naiwnego służącego. Całość zmontowana i wyreżyserowana.

Miły wieczór w teatrze gdy pogoda niepewna. Mimo to publiczności na premierze niewiele. Wyludniło się Wilno na rzecz Druskienik, Gdyni, Krynicy i innych zdrowiejących i ukojenie przynoszących miejscowości — daj Boże, już nie na długo.

Pilawa.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj, o godz. 8.30 w. na Pohulance komedja w 3 aktach „Kochanek to ja” R. Niewiarowicza, w reżyserji p. W. Scibora. Ceny znizone.

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardynskim. Dzisiaj, o godz. 8.30 w. — przedstawienie rewji pt. „Jak i gdzie”. Ceny znizone.

— Pożegnana popołudniówka w Teatrze Letnim. W niedzielę, o godz. 4-jej popołudniu dana będzie na przedstawienie popołudniowe rewja pt. „Jak i gdzie” w wykonaniu całego zespołu pod kierownictwem artystycznym p. L. Sempolinskiego. Ceny propagandowe.

— Park im. gen. Żeligowskiego. — Koncert Orkiestry symfonicznej. W sobotę, o godz. 8.45 wiecz. — odbędzie się w muzeum parku Żeligowskiego I koncert pełnej orkiestry symfonicznej z współudziałem doskonałej pianistki Buřstejnówny, która wykona koncert E-mol Chopina z tow. orkiestry. W razie niepogody koncert odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę, lub w dniu najbliższym. Ceny propagandowe.

— Teatr „Rewja”. Dzisiaj o godz. 6.30 i 9.15 — rewja pt. „Blaźenska miłość”.

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 20 lipca 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.36: Pobudka do gimnastyki. 6.50: Muzyka. 7.20: Dzień. por. 7.30: Pogad. turyst. sport. 7.35: D. c. muzyki. 8.25: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Dzień. pol. 12.15: Koncert. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Plyty. 14.30: Nowe nagrania płyt. 15.15: „Ulicami—zaukami” — pog. 15.25: Życie art. i kultur. miasta. 15.30: Słuchowisko dla dzieci. 16.00: Rezerwa. 16.15: Koncert solistów. 16.50: codz. odc. prozy. 17.00: Koncert. 18.00: Porad. sportowy. 18.10: Minuta poezji. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18.30: Wesoła audycja literacka. 19.15: Koncert rekl. 19.30: „Nasze pieśni w wyk. M. Mokrzyckiej. 19.50: Pogad. aktualna. 20.00: Przegł. prasy roln. 20.10: „Wśród wielkich artystów” — impresje muz. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: „Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski. 21.00: Aud. dla Polaków z zagranicy. 21.30: „Tatry polskie i czeskie”. Koncert. 22.00: Wiad. sport. 22.10: „Wesoła Syrena” aud. 22.30: M. O. P. R. pod dyr. Z. Gorzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 wiad. meteor. z Warszawy.

Chcieli pochować żywcem kobietę

Dnia 18 bm. w osadzie Szyszkinie gm. jaźwińskiej wydarzył się wypadek, który mógł pociągnąć za sobą tragiczne następstwa. Mianowicie od kilku dni zapadła w letarg niejaka Stefania Terenkowa, lat 34, którą po zbadaniu znachora rodzina postanowiła pochować, gdyż „felszer” Kudrajenko Bazyli stwierdził, że Terenka zmarła. Sporządzono trumnę, sprowadzono duchownego prawosławnego, który odprawił modły, poczem wyruszył kondukt pogrzebowy na pobliski cmentarz. Gdy kondukt przybył na cmentarz okazało się, że nie został jeszcze wykopany dół dla złożenia trumny. Wobec czego rodzina zmarłej sama przystąpiła do kopania grobu. W czasie tej czynności dały się słyszeć jęki, dochodzące z trumny.

Kilka kobiet usłyszawszy głos zmarłej w panicznym przestraszeniu opuściło cmentarz. Rodzina zmarłej również usiłowała zbiec z cmentarza. Przymotny duchowny kazał natychmiast otworzyć wieko trumny, gdzie rzekomo zmarła leżała z otwartymi oczyma ciężko dysząc. Okazało się, iż Terenkowa zapadła w śpiączkę, która trwała trzy dni i dwie noce.

Wypadek ten wywarł wśród mieszkańców osady Szyszkinie i w okolicznych wsiach silne wrażenie. (h)

OFIARY

złożone w Administracji „Dzień. Wil.”
Na najbardziej potrzebne dzieci 2 zł. — wdowa po emerycie.

CASINO

Dzisiaj premiera. Podwójny program. 1) Po raz pierwszy w Wilnie przepiękny film współczesnego życia „Żona w złotej klatce” w roli ekscentryczki znana gwiazda SALLY EILERS. 2) Najweselejsza komedja ilustrująca na wesoło życie „w Legji Cudzoziemskiej” w wykonaniu najulubieńszych komików

Jako bohaterzy fortu Arid

Ceny na wszystkie seanse: balkon 25 gr. parter 54 gr. Początek o 2-jej.

PAN

Dzisiaj podwójny program. Początek o godz. 2-jej.
1) Film, który oczarował wszystkich na całym świecie

42-ga Ulica

2) Najelegantszy Cow-Boy TOM TYLER w emocjonującym filmie „CZŁOWIEK Z DOLINY ŚMIERCI”
Balkon na wszystkie seanse 25 gr. parter od 54 gr.

HELIOS

Na wszystkie seanse; balkon 25 gr. parter od 54 gr.
Film, który wstrząsnął światem! Arcydzieło króla reżyserów CECILA B. DE MILLER

KLEOPATRA

Claudette Colbert — Kleopatra. War. William — Cezar, Henry Wilkoxon — Marek Antoniusz, J. Schildkraut — Herod.
Nad program: KOPIEC NA SOWINCU, 2) TELEWIZJA i inne.

PRZETARG

Wydział Elektryczny Zarządu Miejskiego m. Wilna ogłasza nieograniczony przetarg pisemny na wykonanie ogrodzenia z siatki żelaznej na fundamencie betonowym naokoło posesji Elektrowni Miejskiej przy ulicy Derewnickiej 2 oraz budowa pontjerni.

Informacji i szczegółów w sprawie przetargu udziela w godzinach urzędowych Dział Ruchu Elektrowni Miejskiej.

Przetarg odbędzie się dnia 1 sierpnia 1935 r. o godz. 12-jej w biurze Elektrowni Miejskiej.

Wydział Elektryczny Zarządu Miejskiego m. Wilna.

Kupno i sprzedaż

— DOMEK z ogrodem do sprzedania N. Wilejka ul. Kościuszkii 11. 324

PRACA.

— **Dozorczy,** woźnego, do pilnowania sklepu, ogrodnów, lub jakiej innej pracy poszukuje. Jestem uczciwym, mam świadectwa i poważne rekomendacje. Łask. zgłosz. do Adm. „Dzień. Wil.” pod my kierować: Mostowa „Pewny”. 320-4 wa 1. „Dz. Wil.”.

POSZUKUJE

pracy jako gospodyni lub ochmistrzyni, do ma- jątku, lub na miejscu, znam się na prowadzeniu gospodarstwa, przyrządzaniu wędlin, hodowli drobiu; zgodzę się pielęgnować chorą osobę i prowadzić dom. Pióramont 4 m. 8 w podwórzu.

— córka powstańca 1863 r., znajdująca się w skrajnej nędzy, prosi o pomoc najskromniejszy choćby datkiem. Św. Mikołaja 3 m. 18-a, Al. Songi-ówna, albo Adm. „Dz. Wil.” dla „Gluchoniemj”.

GLUCHONIEMA

— KOREPETYTORA z łaciny, doświadczonego, poszukuje. Zakres starszych klas gimnazjalnych. Łaskawe oferty Adm. „Dz. Wil.” pod „H. P.” 726

UDZIELE KOREPETYCJI

w zakresie 6-ciu klas gimnazjum, ewentualnie przygotowuję do egzaminów Państwowej Szkoły Technicznej lub jakich innych z obiadą, albo skromną opłatą. Zawalnia 30-36.

MIESZKANIE

6 pok. z kuchnią za cenę zł. 65 mies., 3 pok. z kuchnią za cenę zł. 35.— do wynajęcia. Słowińska 2-a. 313-0

RÓŻNE.

— Administracja „Dz. Wil.” dla B. W. 3

DRUKI

— **PILNE:** BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA

— Drukarnia A. Zwierzynskiego Mostowa ulica Nr.1. Telefon 12-44

— **CENY NISKIE**